Cena 10 hal.

Nr. 47. Kraków, Czwartek 27. Stycznia 1916. Rok XXIV.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Psychologia przeciwnika.

Przewlekanie się wojny i chwilowy zastój w operacyach militarnych kieruje myśl ku psychologii obecnego konfliktu. Świadczą o tem coraz częstsze usiłowania pism niemieckich, aby wglądnąć w duszę przeciwnika i zbadać nastrój, jaki panuje po drugiej stronie rowów strzeleckich. Mamy przed sobą dwie takie próby: jedna pochodzi z pod pióra znanego pisarza wojskowego, majora D. Moratha, referenta „Berliner Tageblattu", druga znalazła się w „Frankfurter Zeitung" z neutralnego pisma sztokholmskiego: „Svenska Dagbladet". Streśćmy ich główne momenty.

Major D. Morath stwierdza, że obok zewnętrznych objawów wojny na samym terenie walki, odbywają się wewnątrz ludów walczących wielkie przemiany, korzystne dla Niemiec równie, jak wydarzenia czysto militarnej natury. „Wiara — pisze — w gospodarcze i finansowe wyczerpanie Niemiec gubi się powoli u naszych nieprzyjaciół. To, że zdołaliśmy zdobyć połączenie ze wschodem i zorganizować równocześnie nasze siły wewnętrzne, odbiera naszym przeciwnikom wszelką iluzyę. Czwórporozumienie liczy wprawdzie jeszcze na upływ czasu, jako na sprzymierzeńca, lecz już nie widzi w nim jedynej gwarancyi sukcesu. Oczekuje go teraz, przeciwnie, od ciężkich wspólnych wysiłków. System wyczekiwania byłby obecnie przez czwórporozumienie uznany za wielki ciężar. A przecież dawniej zapewniano w Londynie i w Paryżu ze spokojem pełnym ufności, że da się go zastosować skutecznie".

Za objaw, iż system wyczekiwania został porzucony, uważa pisarz niemiecki wprowadzenie przez Anglię systemu służby wojskowej przymusowej dla nieżonatych. Drugim takim objawem są nadzieje, jakie łączono w Anglii i we Francyi z tak bezskutecznie zakończoną ofenzywą noworoczną Rosyan w Besarabii. Ofenzywa ta miała być zapowiedzią, iż czwórporozumienie nie myśli dalej „wyczekiwać", ale bierze w ręce inicyatywę. Na ten rachunek prasa angielska poczęła nawet zasypywać Rosyę komplementami, chociaż po fatalnym odwrocie z Królestwa i Litwy nie szczędziła gorzkich przymówek i przycinków. Podobnie zapatrywano się w Paryżu na ofenzywę besarabską i podobnej też doznano decepcyi.

Zanotujmy nawiasem przyczyny tego zawodu. „Nie ukrywamy przed sobą — pisze spokojnie major Morath — że Rosya jest zawsze jeszcze niebezpieczeństwem, choć nie całego naszego frontu, ale dla jego części. Ponieważ jednak wystudyowaliśmy od 17 miesięcy rosyjską strategię i taktykę nieprzyjaciela, przeto możemy teraz przeciwdziałać jej stosownemi środkami".

Dalszym ważnym momentem psychologicznym jest, według majora Moratha, brak spójności i jednolitości w działaniach wojennych czwórporozumienia. Usiłuje się temu zapobiedz przez rady wojenne, lecz rezultat ich ma dopiero nadejść. Tymczasem zaś wysuwa się naprzód Rosyę — i to jest głębsza przyczyna ofenzywy besarabskiej. Czwórporozumienie nie chce pozostać bezczynnem, wspólnie działać nie może — więc przynajmniej niech jeden z aliantów próbuje szczęścia. Tymczasem inni usiłują przygotować się do akcyi wspólnej, jak świadczy większa ruchliwość Anglików na froncie flandryjskim. Ale ważniejszem od współdziałania militarnego jest współdziałanie psychiczne, musi bowiem służyć pierwszemu za podstawę. To zaś osłabło, zwłaszcza w stosunku Francyi do Anglii. „Berner Bund" rzuca uwagę, iż „republika walczy sercem, Anglia o dobra materyalne". Stąd rozdźwięk, który bynajmniej nie ucicha.

W tem miejscu należy przytoczyć uwagi „Svenska Dagbladet", przedrukowane w Frankfurter Zeitung". Rzucają one promyk na psychologię trzeciej republiki.

Pierwszym momentem, wyzyskanym ku pokrzepieniu ducha była i jest dalej bitwa nad Marną. „Urosła ona — pisze p. Fredrik Book — do największego zwycięstwa, jakiego nie zna historya wojen. Pomija się przytem zupełnie, iż brak jej rozstrzygającego znamienia wielkich zwycięstw: wysokiej cyfry jeńców nierannych". Za moment drugi służyć ma rozszerzanie opinii, iż Niemcy zaskoczyły były przeciwników wojną i jedyne były na nią przygotowane. Skoro więc nie powiodło im się zrazu uzyskać zwycięstwa, mimo nagromadzenia amunicyi i wszelkich środków, to obecnie znajdują się w położeniu trudniejszem, gdyż ich przeciwnicy mogli również się zorganizować, zyskawszy na czasie. „Że mocarstwa centralne — pisze autor — przechodziły podobne przesilenie amunicyjne— o tem nie wie się we Francyi nic, a ktoby o tem opowiadał, nie będzie miał szczęścia ze swą wersyą". Wskutek tego nie mogą upaść błędne wnioski, wyciągane z błędnych przesłanek.

Nie brak i trzeciego momentu. P. Book nazywa go „momentem filozofii siły" i tak go określa: „Jest to rodzaj rozkoszowania się niesłychanymi źródłami materyalnemi, jakiemi czwórporozumienie rozporządza. Książki, broszury, dzienniki, rozprawy parlamentarne, mowy, pełne są takiej statystyki, która gra rolę olbrzymią także w rozmowach prywatnych. Możnaby powiedzieć, że od czasu zakazania absyntu, Paryż oszałamia się cyframi. Stwierdza się, że miliard ludzi walczy przeciw 150 milionów. Wylicza się, jaka część kuli ziemskiej jest „kontrolowana" przez ententę, „omawia się dowóz żywności, wyrachowuje konie, krowy i samochody, zastanawia się nad pomnożeniem wyrobu amunicyi w Japonii i w Ameryce. Liczne są te metody i rozmaite. Prowadzą zawsze do jednego wniosku i mogą być demonstrowane także neutralnym gościom z korzyścią, a nieraz z bezwzględnym sukcesem, jak to sam stwierdziłem" — kończy autor szwedzki z ironicznym uśmiechem.

Mamy więc mniej więcej przegląd sposobów, jakimi usiłuje się podtrzymać ducha w państwach ententy i odwrócić wzrok od mapy wojennej, która rezultat dotychczasowy konfliktu wskazuje jasno i nieubłaganie. Idzie o to, aby oko ludów skierować ponad tę mapę, w przyszłość. Idzie o podtrzymanie upadającego entuzyazmu i walącej się „pewności zwycięstwa". Ale środki te nie na długo mogą wystarczyć. Samo hasło „wojny wyniszczającej" i sam „generał Czas" dają za małą podporę pożądanego, gorzej: koniecznego nastroju. Więc mówi się o przyszłości bliskiej, o współdziałaniu wojskowem czwórporozumienia, o czynie militarnym, nie o bierności, która ze swymi wekslami na przyszłość coraz mniej znajduje wiary.

To też charakterystycznem jest to, co zauważa w końcu swych wywodów major Morath: „My, w Niemczech i w Austryi, nie możemy zastraszać się próbami, jakie podejmują nieprzyjaciele, aby wzmocnić duszę swych ludów. Jak odmiennie brzmią dzisiaj słowa naszego najzaciętszego wroga: Anglii, w porównaniu do tego, co mówiła poprzednio. Lord Kitchener jeszcze przed rokiem oświadczał z zimną krwią, że Anglia przygotowała się na wojnę bardzo długą— jeżeli się nie mylę, to na dwudziestoletnią. A w połowie stycznia pisała „Morning Post": To też dla czwórporozumienia najważniejszą jest rzeczą postawić w pole dostateczną ilość wojsk, aby doprowadzić do szybkiego rozstrzygnięcia, jako do jednej pewnej ochrony przed nierozstrzygającym pokojem".

Jeśli zaś pisma angielskie obiecują sobie wystawienie nowej armii, z obecnych rekrutacyj, na... październik rb., to owo „szybkie rozstrzygnięcie" nabiera pewnej ironii. Ale pocieszać się trzeba po tamtej stronie frontu i trzeba odwracać wzrok od mapy wojennej, więc zawsze znajdą się takie czy inne argumenty na podtrzymanie ducha, póki nie przemówi rzeczywistość tak dobitnie, iż ścichną pod jej głosem papierowe rachuby i pociechy „tem, co będzie". Bo pocieszanie się — to od początku wojny treść najgłębsza psychologii czwórporozumienia. A wiemy, iż po stronie mocarstw centralnych ilustrują tę psychologię tak dobitnie cyfry mil kwadratowych i nieskończone listy jeńców.

Rzeczy polskie.

Pośrednicy.

W nr. 30 „Berliner Tageblattu" pisze Dr Paweł Nathan o przyszłym stanie rzeczy w Królestwie: „Niemcy i Polacy będą się musieli porozumieć bez uprzedzeń wzajemnych na szerokiej jakiejś podstawie. Parę (?) milionów żydów nie może być wykluczonych od tego porozumienia, jeżeli odnośnym obszarom ma być zapewniony spokojny rozwój. Ziemie polskie mogłyby się stać krajem buforowym między Rosyą a zachodnią Europą, oczywiście pod jednym warunkiem: jeżeli przeciwieństwa narodowe i religijne nietylko nie ulegną zaostrzeniu, ale zostaną tak złagodzone, aby Polacy, Niemcy i żydzi mogli połączyć się we wspólnej pracy kulturalnej. Przydatnym pośrednikiem jednak między Niemcami a Polakami z tytułu swej struktury duchowej i swojej przeszłości może być żyd".

Że p. Nathana ciągnie do pośrednictwa, jest to naturalny przejaw długoletniego nałogu. Że jednak chciałby wprowadzić je i do stosunków między narodami, które sąsiadując ze sobą, mogą porozumieć się bez usłużnych faktorów, to dowodzi małej bystrości p. Nathana. Przecież i w obrocie towarowym kooperatywa zwycięża już pośrednictwo.

Rzeczy galicyjskie.

Koło sejmowe.

Wiedeński korespondent „Ill. Kur. Codz." donosi, że najbliższe plenarne posiedzenie Koła sejmowego ma odbyć się w Krakowie. Równocześnie ma odbyć się także w naszem mieście plenarne posiedzenie grup politycznych, które dn. 16. sierpnia 1914. uchwaliły utworzyć N. K. N.

Z prasy lwowskiej.

Broniąc się przeciw jednemu z wielu ataków lwowskiej „Gazety Wieczornej" zauważył „Kuryer lwowski", iż „polemiki, zwłaszcza polityczne, trudno prowadzić dziś, gdy nie można bez cenzury wyjawić myśli swych i przekonań". Oto co odpowiedziała „Gazeta wieczorna":

Cóż to za myśli i przekonania? Bo myślom narodowym cenzura nie kładzie żadnych tam, czego dowodem najlepszym jest choćby nasza dyskusya z „Kuryerem". Czyżby poza tem, o czem my piszemy jawnie i szczerze, nie mając nic do ukrycia przed cenzurą, istniały jeszcze jakieś tajemnice? Wyznajemy, że nie wiemy i nie chcemy o nich nic wiedzieć.

W sprawie cenzury zabrał głos w nrze 22 z r. b. „Czas" pisząc między innymi co następuje:

Piszący dziennikarz, chociażby najbardziej lojalny, nie zawsze osądzić może, czy ta lub owa wiadomość, myśl lub inicyatywa polityczna w danej chwili, ze względu na polityczno-wojskowe stosunki, nadaje się lub nie do publikacyi. Pisze więc w najlepszej wierze i przedkłada cenzorowi do aprobaty. Nie znaczy to bynajmniej jakoby cenzor musiał koniecznie być bardziej od dziennikarza politycznie dojrzałym, bywa tak, bywa i przeciwnie; ludzie są ludźmi, może się więc zdarzyć zły dziennikarz, może się zdarzyć i zły cenzor. Ale rzecz polega na tem, że cenzor otrzymuje od powołanej władzy stale instrukcye, według których, odbywa swoje urzędowanie. Jest więc niejako pośrednikiem pomiędzy prasą a osobistościami, powołanemi do kierowniczej roli w sprawach wojennych i politycznych. Na podstawie takich instrukcyj, cenzor wiedzieć powinien każdego dnia, jaka wiadomość może być ogłoszoną, jaka myśl może być omawianą, i do tego się zastosować.

Takich instrukcyj otrzymują cenzorowie bardzo wiele i bardzo zmiennych; zdarza się — i zdarzać się musi — że rzecz dziś nie nadająca się do publicznej dyskusyi, jutro właśnie dyskutowaną być powinna. Źle jest jeśli taka przestarzała instrukcya, jak zamarznięty ton, pozostaje w prokuratorskich organach. A mamy niestety przykłady, że tak się dzieje.

Zdarzają się wypadki całkiem osobliwe. Pojawia się np. w dzienniku, dajmy na to węgierskim, o ściśle urzędowym charakterze informacya wspólnego rządu. Te informacye, na życzenie tegoż rządu, powtarza dostępna dla każdego w Austryi cenzora, bo w niemieckim języku drukowana prasa wiedeńska. Redaktor w Pradze, Gracu lub chociażby w Krakowie, który z obowiązku dziennikarskiego dzienniki czyta, w lot rozumie, że rząd życzy sobie, z ważnych powodów, jak najszerszej dla tego komunikatu publikacyi. Oczywiście — drukuje. Cenzor, jeśli niemieckich dzienników nie czytał, patrzy na ów przedruk jedynie ze stanowiska swojej już przestarzałej instrukcyi — a rezultat z tego taki, że publiczność otrzymuje białe plamy, a ważna i pożądana publikacya pozostaje dla licznego grona czytelników, może nawet dla całego kraju koronnego tajemnicą, a dziennikarz traci wszelką pewność w pisaniu i wszelką chęć.

Nie wiem jak długo jeszcze przyjdzie nam razem pracować, nie wiem jak długo potrwa jeszcze spółka prasy z cenzurą, ale, na długo czy na krótko, zawsze lepiej nam urządzić się zgodnie, rozsądnie i o ile możności wygodnie. A będzie wygodniej jeśli instrukcye doprowadzone będą do pewnej aktualności, a nasi do czasu szanowni koledzy w cenzurze zechcą przyjąć na siebie także nasze obowiązki, a więc i obowiązek czytywania gazet.

Istnieją więc przeszkody, pochodzące zresztą nie od urzędników cenzurujących i od nich niezawisłe. Odczuwa je „Czas", skoro o nich pisze. Ale „Gaz. Wiecz." woli rozmyślać głośno na temat tego, co ktoś przed cenzurą ukrywa.

Przetrwać!

Wezwanie to obiega całą prasę wojujących państw. Pod hasłem tem jednoczą się organizacye przemysłowe, handlowe i rolnicze, aby przetrwać ciężkie czasy, odchylać ciosy gospodarczego przewrotu, wynikłego przez wojnę, ograniczenia produkcyi, obrotów handlu przez odcięcia dowozu i wywozu.

Dla kraju naszego hasło to ma większe niż gdziekolwiek znaczenie ze względu na to, że przez ziemie nasze przeszedł huragan zniszczenia i że do zwykłych następstw wojny, jakie odczuwają wszystkie kraje, doliczyć należy miliardowe szkody, wywołane przez zniszczenia wojenne.

W Wiedniu toczą się konferencye w sprawie odszkodowań i rozpoczęcia odbudowy, tam dochodzą i koncentrują się krzywdy, jakie wyrządziła nam dłoń cofającego się najeźdcy. Toczące się ciągle walki na kresach nie dały możności podjęcia akcyi ratunkowej, obejmującej całokształt, nie dozwoliły nawet na ustalenie szkód w dziesiątkach powiatów, które wchodzą jeszcze w okręg operacyjny, tworzący przedmurze najazdu, żerowisko nieprzyjacielskich granatów, orzących jeszcze dotychczas kresowe ziemie.

Hasło „przetrwać!" nie powinno być tłumaczonem wygodnem przetrwaniem w bezczynności. Na tych bowiem co pozostali w domu ciąży obowiązek pracy zastępczej za tych, którzy walczą. Każda pozostała w domu jednostka to straż mienia zagrożonego przez wypadki, posterunek, który bacznie strzedz winien przed wtargnięciem nieproszonych gości, hyen, które żerować pragną na pobojowisku gospodarczem. Wspominaliśmy już niejednokrotnie w „Głosie Narodu" o niebezpieczeństwie, jakie zagraża większym wartościom realnym. Głos nasz nie był głosem wołającego na puszczy, wzbudził poważny oddźwięk i zachęcił do działania.

Ankieta zwołana przez Ekscelencyę Długosza wypadła pomyślnie, referaty omawiane rzuciły światło na tło smutnych stosunków i wskazały drogę do podjęcia samoobrony. Mamy nadzieję, że dalsza akcya na tem polu pchnie pracę naprzód, zjednoczy wszystkich do wspólnego dzieła, jakiem jest obrona ziemi.

Świetlanym promieniem w tej sprawie jest współudział chłopa w obronie ziemi. Dzisiaj walczy o jej zatrzymanie taksamo jak tkwił przy niej niezastraszony pociskami granatów, pewnie kroczył za pługiem, odrzucającym jej ciemne skiby. — Nie odrywały go od niej klęski powodzi, przemieniające bujną glebę w szutrowiska, gdyż czuje się jej stróżem, wrosłym w nią jak drzewo, które zapuściwszy szeroko i głęboko korzenie, nie obawia się niebezpieczeństw, walczy z niemi przez całe życie, dokąd nie padnie rażone gromem. Przyznaje on, że najwięcej ucierpiała większa własność i że większym obszarom grozi wywłaszczenie przez obcego spekulanta. Więc na rozkaz zagrożonej ziemi pierwszy staje do apelu, aby wspólnie ze swym starszym bratem ziemianinem ratować matkę-ziemię. Niema w tym teatralnego gestu, bo szczera chłopska dusza szczerze myśli i działa. Radzono więc nad projektami parcelacyi, wolnymi od dawnych błę-

Młodzież warszawska (1899 — 1904).

2

Stanowisko studentów Rosyan jest charakterystyczne. Żądania polskie popierają tam, gdzie idzie o „borbę". Niejednokrotnie próbują sprowokować zajścia na wszechnicy. Gdy w 1901 roku wybuchły zajścia na uniwersytecie kijowskim skończone wydaleniem 183 słuchaczy, przybywa do Warszawy w marcu delegacya młodzieży rosyjskiej, proponując udział w ogólnym strajku. Studenci Rosyanie z Warszawy zwracają się do młodzieży warszawskiej w odezwie z dnia 26. marca z propozycyą strajku, młodzież narodowa odpowiada jednak odmownie zasadniczą odezwą, a młodzież postępowa nie czuje się sama na siłach strajku utrzymać. Mimo to tworzy się pod patronatem ultrapostępowych elementów wszystkich narodowości „Rada główna grona studentów walczących o osobiste prawa i o prawa języka polskiego na uniwersytecie warszawskim", wysuwając jakby dla przynęty hasło 4 katedr polskich i usunięcia dwóch najbardziej znienawidzonych profesorów. Strajk, któremu przeciwstawia się też społeczeństwo polskie, nie dochodzi do skutku.

Rewolucyjność i postępowość swą okazuje młodzież rosyjska także w czasie manifestacyi podczas pogrzebu Apuchtina, a jednak lat kilka później, gdy młodzież polska wysuwa żądania natury narodowej, pokazuje się, jak szybko staje się młodzież rosyjska podporą rusyfikacyjnych zakusów rządu, ona stanowi kadry rządowych manifestacyi ulicznych z roku 1904 (początek wojny rosyjsko-japońskiej).

Stanowisko żydowskie charakteryzuje się dobitnie w uznaniu wyłączności narodowej w obronie swych interesów, bezwzględnej a konsekwentnej. Bezwzględność ta nie zawsze zwraca się przeciw rządowi, czy uniwersytetowi, częściej przeciw społeczeństwu polskiemu. Charakterystycznemi są zajścia na przedstawieniu „Złotego Cielca" Dobrzańskiego w teatrze „Rozmaitości" w 1903 r. Na przedstawieniach w dniach 12. i 15. stycznia urządzają żydzi hałaśliwą awanturę, wołając przytem „precz ze sztuką polską". Co więcej, na odbytych później wiecach domagają się usunięcia z repertoarów scen polskich owej sztuki*), a nawet Fredrowskiego „Geldhaba". A już po uchwaleniu bojkotu są żydzi elementem, który najgoręcej popiera rosyjski uniwersytet.

W ramach wyżej podanych zarysowuje się już jaśniej i zrozumialej życie młodzieży warszawskiej od r. 1899—1905. Życie polityczne młodzieży polskiej ma wszędzie i zawsze swą część pozytywną i negatywną. Pozytywna praca „organiczna" nie zawsze widoczna, nie dozwalają jej zajaśnieć warunki polityczne; negatywna występuje w formie protestów, manifestacyi, i ona to stanowi widomą historyę — na warszawskiej wszechnicy. Nie brak i pozytywnej, dowodzi tego istnienie odkrytego w r. 1898 akad. „Tow. Oświaty ludowej", udział młodzieży w pismach politycznych i ludowych. Podtrzymuje ona prace partyi tak narodowych, jak i postępowych, nie żałując ofiar materyalnych i moralnych. Charakteryzuje te prace właściwa warszawskiej młodzieży zapalność i rozmach. Trzeba było dużo wielkiej miary odwagi cywilnej i rozmachu, by wzywać do oporu w szkołach średnich, w ciemnym jeszcze pomroką absolutyzmu roku 1900*). Mimo tych pozytywnych działań ogromną sumę energii zabiera działalność negatywna. W tych ciągłych protestach, strajkach, bojkotach widać jako źródło i starą manię wiecowania i radzenia, z drugiej nie można się pozbyć wrażenia, że i ustrój Rosyi jest tu winien, że nie czysto polską jest psychologiczna geneza tych wydarzeń. Być może, że na pewne sfery działał i nihilistyczny sposób patrzenia młodzieży rosyjskiej, jej nieuznawanie wszelkiej władzy i przeciw niej stosowana zasada oporu.

Zaznaczyć należy, że w latach 1899—1905 nie cała młodzież jest za rozruchami. Młodzież postępowa widzi w poszczególnych wypadkach brutalizmu władz szkolnych czy administracyjnych, przejawy systemu, gorąco przeciw nim każdorazowo protestuje; młodzież narodowa sądzi, że systemu nie złamie uniwersytecki strajk, bojkot, czy rezolucya, a zatem w większości wypadków oświadcza się przeciw manifestacyom lub też ogranicza je do skromnej miary.

A jest zajść takich co nie miara. W 1897 r. wybuchły zajścia wewnątrz uniwersytetu, zwrócone przeciw tym profesorom, którzy przesłali telegram na osłonięcie pomnika Murawiewa*). Wyrok w tej sprawie sądu uniwersyteckiego uznały nawet wyższe sfery za zbyt surowy. W marcu 1900 wybuchają rozruchy na uniwersytetach rosyjskich*). Sfery postępowe prą do strajku, jako wyrazu łączności z młodzieżą wszechnic rosyjskich. Młodzież narodowa, która liczy około dwie trzecie ogółu polskiej młodzieży, jest przeciwną — strajk nie dochodzi do skutku, sprzeciwia mu się także i społeczeństwo. W 1901 czyni młodzież rosyjska znów nieudałe próby wciągnięcia młodzieży warszawskiej w rozruchy. 4. grudnia 1901 r. są demonstracye przed konsulatem pruskim, w odpowiedzi na zajścia w Wrześni**). Rok 1903 przynosi niepokoje z powodu pobicia przez policyę dwu akademików po demonstracyi w teatrze letnim na przedstawieniu trupy niemieckiej. Na zwołanym z tego powodu wiecu żydzi domagają się rozpatrzenia dawnej sprawy aresztowań z powodu demonstracyi na przedstawieniu „Złotego Cielca". Wniosek ten popierają Moskale***), nastrój strajkowy przeważa wówczas i uniwersytet zostaje na dni kilka zamknięty.

W tymże roku wybuchają niepokoje groźniejsze jeszcze. 17. grudnia umiera Apuchtin, osławiony rusyfikator na polu szkolnictwa. Demonstracyę na pogrzebie wywołuje nieliczna garstka studentów. Oburzenie budzi dopiero złożenie wieńca na trumnie przez reprezentantów Uniwersytetu i udział w pogrzebie rektora Czertkowa i profesora Nikolskiego. Zapowiedziane na dzień 30. listopada wiece młodzieży narodowej i postępowej odbywają się w dniu następnym. Rektor zdobywa się na krok stanowczy, a nietaktowny, wzywa na uniwersytet policyę, co nie miało miejsca od r. 1883. Uniwersytet staje aż do półrocza letniego, 43 studentów ukarano Pawiakiem, a nadto szereg słuchaczy karze rektor dyscyplinarnie. W nagrodę za sprowadzenie policyi na wszechnicę, przeniesiono rektora Uljanowa na wyższe stanowisko, na jego miejsce przychodzi Ziłow „zdeklarowany szubrawiec z niezaskrzepłemi jeszcze śladami policzków, które otrzymał w hołdzie", jak pisze jedna z odezw młodzieży.

Początek roku 1904 przynosi aresztowanie 30 studentów za udział w uroczystości 3-go Maja, święcony spacerem po Alejach Ujazdowskich.

Zbyt dobrze znano już młodzież warszawską, by zapraszać ją na oficyalne nabożeństwa za pomyślność oręża rosyjskiego w lutym 1904 r. odbyte. Zatajono je przed młodzieżą akademicką*). Widzimy tedy, że nie brak na uniwersytecie zajść mniej lub więcej poważnej natury, kosztują one dużo ofiar — a więc podejmowane są z wiarą w ich wartość. Nietylko atoli w tym kierunku idzie energia młodzieży warszawskiej. Stworzyła się w niej nadwrażliwość na rozmaite objawy społeczne, na objawy myśli ugodowej. I tak protestuje młodzież czynnie w r. 1898 przeciw Stanisławowi Wydżcze, w 1900 r. oburza się na pomysł złożenia hołdu Imertyńskie-

*) Władze rosyjskie zakazały na żądanie żydów przedstawiania tej sztuki.

*) Pisze wówczas odezwa młodzieży Dem. Narodowej Uniwersytetu Warszawskiego: „Zażądajcie więc bracia z Podlasia i z za Buga, z nad Niemna i Wilii, z nad Świsłoczy i Prypeci wód, aż po Dniestr i Dniepr skalisty, zażądajcie by Wam wrócono język ojczysty przy wykładach wiary świętej. Odrzućcie książki moskiewskie, które nas pieką i wstręt w nas budzą, nie dajcie się złamać i trwajcie w oporze". (Odpowiedzią na tę odezwę były częściowe ruchy w szkołach średnich).

*) Sąd uniwersytecki oskarżył 244 słuchaczy. Wydalono zupełnie ze wszystkich uniwersytetów Rosyi 8, na 2 lata 6, na 1 rok 19, na 1 rok z Warszawy 58, nagany otrzymało 61.

*) W Kijowie wydalono 183 słuchaczy.

**) Ukarano 9 studentów uniwersytetu i 3 politechniki 2—3 tyg: więzienia.

***) „Szerokotorowa" odezwa Rosyan z 2 marca jest tak charakterystyczną dla ich stanowiska wobec młodzieży polskiej, że przytaczamy ją tu w wyjątkach: „Dowiedzieliśmy się (z wiecu) że większość studentów Polaków nie pragnie iść ręka w rękę z kolegami należącymi do innej narodowości, co więcej, niema śmiałości otwarcie się do tego przyznać... My Rosyanie radzimy Wam, byście się opamiętali i nie występowali jeno przeciw działalności jednostek (obojętnem czy to będą policyanci czy dyrektorzy szkół), ale walczyli za wspólną sprawę, w obronie praw jednostki".

*) Młodzież politechniczna urządza dorywczą demonstracyę o charakterze humorystycznym:

dów i wyzysku, jakie wprowadzona przez spekulanta na wsi dzika parcelacya wniosła. Nieraz padał on ofiarą wyzysku i oszukańczych wybiegów, gdyż dla niego frymarka ziemią jest obcą, on ziemi nie sprzeda, a dąży do jej posiadania, hołduje przysłowiu, które nastręcza mu wiele czasem strapień: „że ziemi nie przepłacisz". Przepłacał więc ją czasem, nie licząc się z siłami swych mięśni. Okazuje się, że chłopom grozi niebezpieczeństwo, że i ich siły mogą nie starczyć do obrony zakupionej ziemi.

Orgie dzikiej parcelacyi, od 20 lat święcącej tryumfy w naszym kraju, budzą poważne obawy licytacyi rozparcelowanej chłopom ziemi. Główne niebezpieczeństwo polega na braku odpowiedniego na ten cel kredytu hipotecznego, który czerpał nabywca parcel z Kas oszczędności, rzadko z Banku krajowego, a dalsze pozycye pokrywał częstokroć t. z. „wekslami parcelacyjnymi", których olbrzymie masy niepokoiły lustratorów, odwiedzających czasem t. z. „familijne banczki".

Jak już wspominaliśmy, przed wybuchem wojny znikły gdzieś nagle te nadmiary nagromadzonych skrzętnie weksli parcelacyjnych, ukryły się czasowo, lecz dnia 1. stycznia 1917 wydobędzie je na widownię i wraz z lichwiarską stopą procentową i odsetkami zwłoki, przedłożone będą chłopom do zapłaty. Wiejskie biura informacyjne, których zadania spełniają godnie karczmarze i pachciarze, pilnują dobrze wierzycieli wekslowych, upatrując z góry chętnych do kupna parcel sąsiadów, a częstokroć sami występują jako reflektanci. Sądzimy, że podjęta sprawa ochrony ziemi wiejskiej wykaże dawnych grzechów i popełnionych błędów, których na przyszłość tolerować nie można. Weksel swą handlową formą kredytu nie odpowiada tak wielkiemu jak niemniej małemu rolnikowi, staje się podjadkiem, który podcina gospodarstwa, dlatego też pisanie weksli przez chłopa jak najsilniej potępić należy.

Wspólne wysiłki ziemianina i chłopa podejmowane nie jak dotychczas, na okres wyborczy, lecz dla rozpoczęcia wspólnej obywatelskiej pracy, wlewają nową, zdrową energię, dają się do przetrwania. **R. W.**

Chełmszczyzna.

W sprawie znanego memoryału OO. Bazylianów, pisze „Kuryer Lwowski" co następuje: „Onegdaj zarejestrowaliśmy z pism lubelskich informacyę o memoryale OO. Bazylianów, wniesionym do Rzymu, żądającym przymusowego przepisania na wyznanie grecko-katolickie wszystkich byłych unitów, którzy po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego przeszli na łono kościoła rzymsko-katolickiego.

„Monstrualności bazyliańskiego memoryału udowadniać nie będziemy. Jest w nim zamiar nowego gwałtu nad sumieniami ludu, który po mękach niewoli dożył nareszcie chwili, w której będzie mógł sam o wierze swojej decydować. Jest w nim zamach na żywioł polski, gdyż jak statystyka stwierdza, olbrzymi procent konwersów, to ludność polska. Jest w nim, na wypadek zrealizowania planu OO. Bazylianów, niebezpieczeństwo, grożące kulturze zachodniej w jej walce z kulturą wschodnią, gdyż stwarza się pomost, po którym prowadzi droga tylko do kultury wschodniej".

Z ziem polskich.

Rozmowa z J. E. bar. Dillerem.

Sprawozdawca budapesztańskiego dziennika „A Vilag" miał rozmowę z bar. Dillerem, generalnym gubernatorem części Królestwa Polskiego pod zarządem Austro-Węgier. Bar. Diller oświadczył w toku rozmowy:

„Mogę powiedzieć, że zaufanie do nas wzmaga się z dnia na dzień, w miarę jak niknie wiara w powrót Rosyan. Ludność zaczyna odczuwać korzyści naszej administracyi. Nasza polityka gospodarcza, używanie języka polskiego, odpowiednie zużytkowanie sił autonomicznych, oto najważniejsze rzeczy. Mniejszość ruska nie powoduje żadnych trudności, gdyż nauka jej religii odbywa się w języku ruskim.

„Gorzej jest z żydami. Poziom intelektualny tutejszych żydów jest niższy niż w Galicyi. Niepokoją oni ludność alarmującemi pogłoskami, ażeby wyłudzić od chłopów zboże za niską cenę. Nacyonalizm żydowski ma naturę skrytą i domaga się praw narodowych dla żargonu, który nie ma żadnej podstawy prawnej, a ze stanowiska celowego nie może być broniony. Po udzieleniu żydom równouprawnienia nastąpi także w tej dziedzinie dobroczynne oddziaływanie".

Ludność Królestwa Polskiego.

B. profesor Akademii poznańskiej p. Otto Hoetzsch zamieścił w „Kreuzzeitung" artykuł o Królestwie Kongresowem. W artykule tym znajduje się następujące twierdzenie:

Królestwo Polskie kongresowe liczy dzisiaj okrągło 13 milionów mieszkańców, z tych 10 milionów Polaków, od 1½ do 1¾ mil. żydów, pół miliona Niemców i trzy czwarte miliona Rosyan (przeważnie Rusinów): narodowo nie jest więc jednolitem, a tylko w 70 proc. polskiem.

Na podstawie „Rocznika Statystycznego Królestwa Polskiego za rok 1914", który wyszedł przed paru miesiącami nakładem Kasy naukowej im. Mianowskiego, a zawiera najszczegółowsze i najdokładniejsze liczby ludności, należy sprostować cyfry p. Hoetscha. Mianowicie d. 1 stycznia 1912 roku liczyło Królestwo ogółem 12.776.100 mieszkańców, a ponieważ przedtem przyrost roczny w ostatnich trzech latach wynosił średnio 2%, więc można twierdzić, że na 1 stycznia 1915 roku, a więc po samym wybuchu wojny, liczyłoby Królestwo 13,557.000 mieszkańców czyli przeszło o pół miliona więcej niż podaje p. Hoetzsch.

Ponieważ urzędowy „Warszawski Komitet Statystyczny" podaje d. 1 stycznia 1909 roku w Królestwie liczbę protestantów na 735.000, żydów na 1,474.000, prawosławnych na 476.000, więc biorąc roczny (w 1908 r.) przyrost dla protestantów na 12.000, dla żydów na 22.000 i dla prawosławnych na 6.000, otrzymamy, że w ciągu ostatnich 6 lat przybyło 72.000 protestantów, 132.000 żydów i 36.000 prawosławnych. D. 1 stycznia 1915 roku mogło zatem Królestwo liczyć 706.000 protestantów, 1,879.000 żydów i 502.000 prawosławnych; reszta, czyli 10,470.000 przypadłaby na katolików, z czego przeszło 800.000 należy do narodowości litewskiej, która zwartą masą zamieszkuje północną część gub. Suwalskiej. Polaków zatem w Królestwie możnaby liczyć na 10,150.000. Rocznik statystyczny stosunek procentowy Polaków w Królestwie określa cyfrą około 74 i pół, co odpowiada powyższej liczbie ludności polskiej, która przeto stanowi blisko 75, a nie 70%, jak podaje p. Hoetzsch.

Holender o Polsce.

Z Hagi otrzymuje „Dziennik Poznański" szereg ciekawych informacyj, które zasługują na powtórzenie.

Profesor uniwersytetu Dr N. van Wijk, znany uczony holenderski, wykładający slawistykę na uniwersytecie w Leydzie i przyjaciel Polaków, opublikował ostatnio na łamach miesięcznika naukowego „Onze Eeuw", nową rozprawę p. t.: „De tragedie van Polen". (Tragedya Polski).

Nie wiele narodów — powiada autor — przeżyło w swej historyi tyle ciężkich i tragicznych chwil, jak Polska. Zdawaćby się jednak mogło, że ogrom nieszczęść teraz doszedł do punktu kulminacyjnego. Polska jęczy pod naciskiem wojny, tysiące kobiet potraciły mężów. Polacy z pod różnych zaborów walczyć muszą ze sobą. A jednak siła narodu tego nie znika. — Równocześnie z temi nieszczęściami otwierają Polacy nowy uniwersytet w Warszawie, gdzie po raz pierwszy od wielu lat polscy uczeni z wszystkich zaborów po polsku wykładać mogą. Przyrzeczenia rosyjskie spełniają armie niemieckie. A jednak w armii rosyjskiej, jak i w niemieckiej służyć muszą Polacy.

Często słyszymy zdanie, że Polacy za własne grzechy pokutują i że przeto niema powodu do ubolewania nad ich losem. Tak mówić może jednak jedynie naród, który sam niema żadnych grzechów. A czy naród taki istnieje, który pierwszy kamieniem na Polskę rzucić może? Holandya nim nie jest. Historya Polski i Holandyi, w wielu wypadkach do siebie jest podobna. Jak Polska, tak i Holandya powstała z małych prowincyj. Rozwój literatury polskiej poprzedził rozkwit literatury holenderskiej. Kochanowski i Rej mieli swych następców w Holandyi w osobach Bredero, Hoofta i Vondla, którzy dopiero doszli do pewnej wyżyny doskonałości. Anarchia, która się w siedemnastym wieku zaczęła wkradać do Polski, równocześnie ogarniała i Holandyę. Że Holandya nie dała się do tego stopnia opanować, to leży oprócz w całym szeregu powodów politycznych i geograficznych, także i w znacznie spokojniejszym charakterze Holendrów. Decentralizacya władzy w Polsce była stroną odwrotną złotego medalu umiłowania wolności. Mimo najpiękniejszych reform, jak utworzenie komisyi edukacyjnej, pierwszego w Europie ministerstwa oświaty, mimo pięknej konstytucyi z 3-go maja 1791 r., Polska musiała upaść, w chwili, kiedy zrozumiała swe błędy. Równocześnie i Holandya utraciła swą wolność. I jeśliby los postąpił z Holandyą równie srogo, jak z Polską, dzieląc ją na trzy części, to kto wie, jak wiedeński kongres z r. 1815 by z Holandyą postąpił. Dla narodu, któremu przypadł tak smutny los, jak Polakom, mają wspomnienia wspaniałej przeszłości niezrozumiałą dla innych wartość. Umacniają uczucia narodowe i własną siłą stwarzają, że naród dalej istnieje, mimo iż państwo upadło. Jednym z najważniejszych objawów jest sztuka narodowa. „Pieśń ujdzie cało" — powiedział Mickiewicz.

Autor przedstawia znaczenie Mickiewicza, jego Wallenroda, Dziadów i Pana Tadeusza, ilustrując wywód tłumaczeniami (ile nam wiadomo dotąd żadnego z dzieł polskich romantyków na język holenderski nie przetłumaczono) urywków z „Pieśni Wajdeloty" i improwizacyi Konrada z Dziadów. Następnie przedstawia autor znaczenie Słowackiego i jego „Króla-Ducha" i wreszcie schodzi na Irydiona i Przedświt Krasińskiego, rozwijając szeroko teorye Hoene-Wrońskiego i jego „mesyanizm". Pomiędzy dziełami Polaków i tworami Tołstoja, Dostojewskiego i Gogola istnieje pewna styczność. Głęboko wyrobiony pierwiastek etyczny przebija się tak w dziełach Polaków, jak i wspomnianych Rosyan. A jednak istnieje nieskończenie wielka różnica pomiędzy literaturą polską a rosyjską. Polacy są całą swą kulturą i strukturą duchową narodem zachodnio-europejskim i jak wszystkie narody europejskie, wykazują w ostatnim czasie silną tendencyę do konkretnych zagadnień, nie dając się porwać nieokreślonemi pojęciami romantyków. Dążą do lepszej przyszłości, nie dlatego, iż silne, choć niejasne uczucie ich powiada, że mają w sobie pierwiastki boskie i że są powołani do uszczęśliwienia narodów, lecz dlatego, iż uważają, że mają równe prawa do wolnego rozwoju narodowego, jak każdy inny naród. „Jako neoromantyzm można przedstawić dzieła Wyspiańskiego, „poety i malarza", którego „Wesele" i „Kazimierza Wielkiego" autor szerzej omawia. Ale i literatura realistyczna opiera się na narodzie; wspomnieć wystarczy Żeromskiego. Ciekawemby było — zdaniem autora — studyum, któreby wykazało, w czem leżą różnice pomiędzy literaturą rosyjską a polską, a z drugiej znów strony, między polską a dziełami zachodnio-europejskiemi, które przecież się znacznie od niej różnią. W końcu wspomina autor o Chłopach Rejmonta — „polskiego Stijn Streuvels'a". Dzieło to omawia autor z wielkim zapałem, dodając, że w ostatnim czasie, gdy w lecie zeszłego roku był w Polsce, często musiał o książce tej z żalem myśleć, gdy chłopi całowali go po rękach i powiadali, że niczego nie mają, że są bez dachu, bez pługa, bez zboża na zasiew!

Polacy mają teraz obowiązek ratowania swego dobytku. We wszystkich okolicach utworzono komitety pomocy. Komitet Obywatelski w Warszawie działa wprost wzorowo. Wystarczy wspomnieć, iż dzieli się na nie mniej, nie więcej, niż dwadzieścia dziewięć sekcyj, że liczba biur wynosiła czterysta. W Poznaniu pracuje z największą precyzyą komitet pomocy. W Krakowie Książę Biskup Sapieha z całym zapałem pomaga Galicyi. Wystarczy też wspomnieć, iż nagrodę Jerzmanowskiego, którą mu przyznano w uznaniu jego zasług, obrócił całą na utworzenie sekcyi sanitarnej dla Galicyi.

„Jest to zaiste tragiczem, że naród, który niegdyś ściągał mistrzów całego świata do swego państwa, by zmieniali domy i kościoły w ideały piękna, że naród, który przez trzy wieki najpotężniejszym swym sąsiadom dyktował prawa, naród, który później uratował Europę przed inwazyą turecką, że taki naród padł ofiarą nienawiści walczących. Wiara w przyszłość jest podporą w tych strasznych chwilach, a pociechą w niedoli są dzieła dobroczynne. Kiedym w lecie był w Polsce — kończy swe wywody prof. van Wijk — spotkałem się z uprzejmością wszystkich, którzy mi tylko mogli być w jakiś sposób pomocni. Miałem wrażenie, że nawet urzędnicy krajów, w których toczy się wojna, mają potrzebę robienia jak najwięcej dobrego, jako przeciwwagę do tylu strasznych wypadków. Wszędzie mi okazywano chęć pomocy i przychylność. A Polakom, którzy zasługują na współczucie, można zazdrościć, iż bardziej niż jakikolwiek inny naród, okazali się ludźmi, że uczucie ludzkiej solidarności łączy ich w jedną całość i dodaje im otuchy na przyszłość, która przed nami jeszcze jest ukryta, lecz która wiele miłości bliźniego wymagać będzie".

Na warcie.

Komendantowi P. Pułkownikowi poświęcam.

W noc ciemną i śnieżną, samotny, na warcie,
choć sen go wraz morzy podstępnie, zdradziecko,
straż pełni niezłomnie, straż pełni uparcie,
żołnierzyk młodziutki i wątły, jak dziecko.

Wiatr wyje i świszcze, jakgdyby szatany
na sabat się zbiegły z daleka i z blizka, —
on stoi i czuwa, wpatrzony, wsłuchany,
jakżeby wrośnięty, karabin swój ściska.

Śnieg w oczy mu sypie płatami mokremi;
ogarnia go słodkie, marzenne znużenie
i smęt go ogarnia — poleskiej smęt ziemi;
wżdy czujność niemęskie uczucie wraz żenie.

Kto idzie? Stój! Hasło?... czy wichr to stepowy,
czy wróg się podkrada?... żołnierzyk się zmierza...
Po latach, po tylu, na ziemi kresowej
straż stoi niezłomna polskiego żołnierza...

Józef Relidzyński.

Na pozycyi 1-go pp Grudzień 1915.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek ŚŚ. Jana Złotoustego i Awita. — Jutro w piątek. ŚŚ. Juliana i Walerego.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 21, zachód przypada o godz. 4 min. 25, długość dnia godz. 9 min. 04.

Kraków, 27. stycznia 1916.

Sensacyą wczorajszego wieczoru było zwycięstwo na włoskim terenie, wzięcie do niewoli 1137 jeńców, w tem 45 oficerów. Utrudnienie kolportażu i brak chłopaków do roznoszenia nie dozwalają na wydanie nadzwyczajnych dodatków, do których przyzwyczaili się nasi wywialkowscy podczas rocznego pobytu w Wiedniu. Całą prasę austryacką zatrważają co kilka dni pojawiające się biuletyny kartelu papierowego, zawiadamiające o braku materyałów surowych, ustawicznej podwyżce cen, zapowiadające zupełnie wolną rękę w przyjmowaniu zamówień, na kilkumiesięczny okres dostawy, z najrozmaitszemi ale... które nie dają pewności, że zamówione, ugodzone i zapłacone transporty nadejdą.

Politycy miejscy obawiają się ażeby Bazes przed zawarciem pokoju niespodziewanie nie pożegnał Krakowa. Pertraktacye pokojowe są już w toku, a otwarcie salonów w Krzysztoforach ma ułatwić akcyę. Z okien Krzysztoforów ma odwołać wszystko, co powiedział na konferencyi w sprawie moratoryum, a mianowicie: że 1° zamiast kawioru z cebulką jada się w Krakowie albo samą cebulę, albo dodaną w większych lub mniejszych dawkach do każdej potrawy; 2° że zamiast szampańskiego pije się zwykłą świętalną żytniówkę lub śliwowicę; 3° że mówiąc o krakowskiej stopie życia nieszczęśliwych moratorów, nigdy nie miał w myśli obrażonych mieszczan krakowskich, lecz zwolenników Dra Grossa, którzy najżywiej utkwili w jego pamięci; 4° że tak się przywiązał do Izby handlowej, miejskiej Kasy oszczędności, Wymiaru podatków i wszystkich instytucyi w których zasiada, że stamtąd dobrowolnie nie ustąpi, chyba, żeby go o to bardzo proszono, lecz pod tym jedynie warunkiem, że na jego miejsce nie wejdzie Dr Gross.

Taką odpowiedź ma dać p. Bazes na otrzymany memoryał, ślubując, że na najbliższej konferencyi w sprawie moratoryum postara się o jego prolongatę na szereg lat. „Sjem ljet moratoryum!" zawołał z carskim gestem, a usłużni ...esy wieść tę zanieśli na Stradom, skąd odezwać się ma trąbka do odwrotu. Tak, jak opowiadają, skończyć się ma ostatnia kampania polityczna, zakończona błogim grodzkim pokojem, co uwiecznione zostanie przez magistrackich dramaturgów, wystawieniem sztuki p. t.: „B a z e s h a t k a m o i r e", na obydwu scenach umagistratowionych teatrów, a zakończone purimbalem, w którym wezmą udział wszyscy miejscy baletmistrze i linoskoczki.

Z miasta.

O mąkę i tańszy chleb. Z kół publiczności dochodzą nas liczne skargi, że w mieście nie można wogóle nabyć mąki. Konsumenci odwiedzają codziennie jeden sklep za drugim, chcąc nabyć choćby półkilograma mąki, prawie zawsze jednak bezskutecznie. Mąki w mieście niema. Sprzedają ją wyłącznie w minimalnych ilościach sklepy miejskie, które w czasie sprzedaży są stale oblężone i wyczekują przed nimi „sznury" osób, pragnących zaopatrzyć się w artykuły, które tam nabyć można. Zarząd miasta powinien koniecznie rozdzielić mąkę między sklepy prywatne aby publiczności umożliwić jej nabycie. Fakt, że część mieszkańców miasta ma jeszcze pewne zapasy, nie może stanowić przeszkody, w normalnem zaopatrywaniu Krakowa w potrzebną ilość mąki, tembardziej, że tysiące gospodarstw domowych wogóle żadnych zapasów nie posiada.

Przy tej sposobności podnieść trzeba ponownie sprawę obniżenia ceny chleba. Piekarze otrzymują obecnie prawie wyłącznie mąkę żytnią, która jest tańszą i znacznie wydatniejszą od mąki pszennej, temsamem są w możności cenę chleba zniżyć. Że obniżka jest możliwą, dowodzi najnowsze rozporządzenie śląskiego rządu krajowego, które postanawia, że 960 gramów chleba, wypiekanego z mąki pszennej i żytniej w stosunku 1:2 kosztować ma 44 halerze. Tymczasem w Krakowie 960 gramów chleba z mąki żytniej wyłącznie kosztuje 56 hal., a więc o 12 hal. więcej. Tak znaczna różnica w cenie chleba przy równych cenach mąki nie da się niczem usprawiedliwić i powinna być u nas bezwarunkowo usuniętą.

Rozporządzenie w sprawie mąki i chleba. Magistrat komunikuje nam przepisy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 20. grudnia 1915 w sprawie wyrabiania i sprzedaży chleba i pieczywa, które podajemy w streszczeniu: Mąki pszennej do pieczywa i do gotowania nie można używać do wyrabiania chleba. — Zakazuje się wyrabiania w sposób przemysłowy i sprzedaży małego pieczywa wszelkiego rodzaju. — Sucharki nie zawierające cukru (sucharki na wodzie) wolno wyrabiać w sposób przemysłowy tylko za zezwoleniem politycznej władzy krajowej. — W przypadkach zasługujących na całkiem wyjątkowe uwzględnienie, w szczególności odnośnie do wytwarzania chleba dla zakładów leczniczych, jakoteż dla celów dyetetycznych i religijnych są polityczne władze krajowe uprawnione zezwolić na prośbę każdym razem z osobna, na wyjątki od przepisów §§. 1 i 3. — Piekarze, handlarze i inni sprzedający chleb są obowiązani wydawać kupującym chleb także w pokrajanych kawałkach w każdej żądanej ilości.

Do wyrabiania w sposób przemysłowy wyrobów cukierniczych wszelkiego rodzaju nie można używać mąki pszennej lub żytniej. — Wyrabianie towarów cukierniczych wszelkiego rodzaju z użyciem innej mąki, jak oznaczonej w poprzednim ustępie jest dozwolone tylko w dwóch dniach tygodnia. Naczelnik Gminy ma ustanowić te dwa dni, stosownie do zwyczajów miejscowych i podać je do publicznej wiadomości. — Do wyrabiania w sposób przemysłowy herbatników wolno używać mąki pszennej i żytniej tylko w takiej ilości, która nie przekracza 30 procent łącznej wagi ciasta. Polityczna władza krajowa może czasowo ograniczyć lub całkowicie zakazać wyrabiania herbatników. — Wyrabianie w sposób przemysłowy ciasta francuskiego (płatkowego) i ciasta drożdżowego jest zakazane. — Za wyrabianie w sposób przemysłowy uważać należy także wyrabianie w celu odpłatnego pozbywania osobom trzecim.

Wyroby piekarniane i cukiernicze wolno wytwórcom i handlarzom tudzież w przemysłowych przedsiębiorstwach gospodnich i szynkarskich wszelkiego rodzaju wydawać gościom tylko na ich żądanie, względnie zamówienie. Wystawianie na stołach tac z tymi wyrobami, jakoteż obnoszenie na tacach celem, wolnego ich zbytu jest zakazane.

Za przekroczenia niniejszego rozporządzenia i przepisów wydanych na jego zasadzie, o ile nie ma zastosowania odpowiedzialność karno-sądowa, będą karały władze polityczne pierwszej instancyi grzywnami do 5000 K, lub aresztem do 6 miesięcy. Można nadto odebrać uprawnienie przemysłowe.

Godziny białej kawy. Rozporządzenie galicyj. namiestnictwa, ograniczające używanie mleka w przemyśle gospodnio-szynkarskim w naszem mieście wchodzi w życie w dniu dzisiejszym. Jak wiadomo, rozporządzenie zakazuje podawania mleka w kawiarniach, cukierniach, restauracyach, garkuchniach w jakiejkolwiek formie w czasie od godz. 2 do 7 popołudniu. Jutro zatem w żadnym z publicznych lokalów publiczność w godzinach popołudniowych nie otrzyma białej kawy, lecz zadawalać się musi czarną lub „cienką herbatką".

Sprzedaż słoniny w sklepach miejskich. Miejskie Biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że począwszy od poniedziałku tj. 31. stycznia br. rozpocznie sprzedaż s ł o n i n y w miejskich sklepach po cenie K 4.80 za 1 kilogram.

Zaostrzenie przepisów paszportowych dla podróży do Niemiec. Prezydyum krakowskiej Dyrekcyi policyi ogłasza: Przepisana dla podróży do Niemiec wiza paszportowa udzielona będzie przez Konsulat niemiecki we Lwowie tylko wtedy, jeżeli spełnione będą najdokładniej następujące warunki: 1. paszport musi być ściśle według przepisów wystawiony przez właściwą władzę, albo przez nią widowany (rozp. minister. z 18. maja Dz. p. p. 124) i odpowiadać wymogom niemieckiego rozporządzenia paszportowego z dnia 16. grudnia 1914 (okólnik z dnia 3. stycznia 1915 L. II. 75).

Wymogi te są: Paszport musi być wystawiony przez jedną z władz znajdujących się w okręgu urzędowym Konsulatu, zatem przez Starostwa lub c. k. Dyrekcye policyi w Galicyi lub na Bukowinie i tylko dla obywateli monarchii. Paszporty wystawione przez władze nieleżące w tym okręgu muszą być widowane przez właściwą władzę miejsca pobytu właściciela paszportu. Osoby pochodzące z rosyjskiej Polski, które przebywają w Galicyi, muszą postarać się o paszport królewsko-hiszpańskiej ambasady w Wiedniu. — Paszport musi według przepisów niemieckiego rozporządzenia z dnia 16. grudnia 1914 zawierać opis osoby i uwierzytelnioną fotografię z uwierzytelnionym własnoręcznym podpisem właściciela paszportu. — Paszporty bez podpisu właściciela, albo takie, w których brakuje pieczęci urzędowej na fotografii albo obok klauzuli uwierzytelniającej — nie mogą być widowane. — Paszport nie może być wygasły z powodu upływu czasu, na który wystawiony został i musi opiewać na podróż do Niemiec albo przez Niemcy. Paszporty, które opiewają na podróż w obrębie Monarchii nie będą widowane do podróży do Niemiec.

Paszport może być dla podróży do Niemiec tylko wtedy widowany, jeżeli powód i cel podróży są bez zarzutu i oprócz tego uzasadniają podróż jako konieczną. Powszechnie praktykowane podania, że podróżujący jedzie w celach handlowych nie jest dostateczne. — Przy zamierzonych podróżach handlowych należy wykazać, że cel podróży da się osiągnąć tylko osobiście, a nie w drodze pisemnej. Podróże w celu odwiedzenia krewnych lub przyjaciół są tylko wtedy dozwolone, jeżeli istnieje nagła konieczność odwiedzenia. Wogóle będą podróże do Niemiec ograniczone tylko do przypadków nieodzownej konieczności.

Zagraniczne paszporty mające być użyte przy wstępie do Niemiec muszą mieć — pominąwszy specyalne przepisy obowiązujące dla ściślejszego ruchu granicznego — dla każdego przekroczenia granicy osobną wizę Konsulatu. Należy tedy przed każdą podróżą przez granicę postarać się o nową wizę, która tylko po ponownem dokładnem badaniu udzielona będzie.

Właściciel paszportu musi w celu otrzymania wizy jawić się osobiście w Urzędzie konsularnym. — Od tego postanowienia można będzie odstąpić tylko w szczególnie wyjątkowych wypadkach n. p. jeżeli właściciel paszportu jest w tym Urzędzie osobiście znany, a wszystkie inne warunki do udzielenia wizy istnieją, nie nastręczając żadnych wątpliwości.

Ponieważ dla każdej osoby, której udzielono wizy paszportowej sporządzone być muszą w kancelaryi konsularnej dwie karty rozpoznawcze z fotografią, należy przy każdej nowej prośbie o wizę przedłożyć dwie fotografie zupełnie zgodne z fotografią umieszczoną w paszporcie.

Należytość konsularna wynosi 3 marki — 3 K 60 hal. i porto zwrotne (polecone) 45 hal., razem 4 K 05 hal., które należy dołączyć. Wysyłka za zaliczką nie jest pożądana.

Wieczorek styczniowy. W rocznicę powstania styczniowego odbył się w sali saskiej wieczorek, urządzony staraniem klasy VII. i VIII. gimnazyum V. w Krakowie. Słowo wstępne wygłosił uczeń kl. VIII Eugeniusz Jelonek. Następnie uczniowie odegrali dwie sceny z dramatu: „Na Mont Blanc" i „Spisek". Kordyana grał z powodzeniem uczeń kl. VIII. Wiktor Schembek, prezesa ucz. kl. VII. Maluszek. Reżyseryę prowadził art. dram. p. Robert Boehlke. Nastąpiła część deklamacyjno-wokalna, poczem przemówił prof. Jan Kowalikowski, podnosząc ścisły związek życia narodu z poezyą i sztuką aż po dzień dzisiejszy oraz przypominając tradycyę Legionów w naszych dziejach.

Szafran — z drzewa. Do jednego z kupców przy ul. Miodowej zgłosił się przed kilku dniami agent oferując „bardzo dobry szafran". Kupiec zostawił sobie próbkę, agentowi zaś polecił zgłosić się za kilka dni. Pozostawioną przez agenta próbkę szafranu oddał kupiec do zakładu badania środków spożywczych, gdzie stwierdzono, że jestto zmielone drzewo odpowiednio zabarwione. Agent, który taki szafran sprzedawał, mając widocznie złe przeczucie, nie zgłosił się więcej „po zamówienie". Poszukuje go policya.

Echa...

Blokadzie mogą uledz nie tylko wybrzeża i porty, ale także i „objekty" cywilne, jak np. Redakcye. Jak wiadomo, blokada może być: efektywna i papierowa w tych też postaciach z terenów morskich przeniosła się na ląd redakcyjny. Przeprowadzają ją grafomani, łącząc przedziwnie oba sposoby.

Blokują oni efektywnie i dosłownie papierowo: kosze, biurka, szafy i piece Redakcyi z uporem angielskim, z większą jednak skutecznością. Nie ma szarży, broni, części uzbrojenia, wszelkich komunałów wojennych, wszystkich możliwych odmian sentymentu wojennego, pozafrontowego, wreszcie nawet spraw politycznych itp., by niestrudzone pióra grafomańskie nie opiewały ich rymem, nowelą, tasiemcem artykułów, odezw, wzmianek, manifestów etc. etc.

Nie pomaga drożyzna papieru, atramentu, kortu na inexprimable, ani rozpaczliwa obrona Redakcyi przy pomocy 102 cm. moździerzy koszowych. Waleczne szeregi grafomańskie zasypują okopy Redakcyi huraganowym ogniem swych kałamarzy, posługując się nawet duszącymi gazami swej twórczości.

Lekkie oddziały kawaleryi, poeci i panienki różnego wieku, powołania i ortografii niepokoją stale nasze patrole — referentów, wyczerpanych już do ostateczności. Silniejsze kolumny tzw. pisarzy poważniejszych którym przychodzą po obiedzie różne genialne pomysły, jak: podział Europy, sprawa murzyńska w Albanii, lub inne mniej lub więcej cenzuralne rewelacye docierają do noyau Redakcyi tj. samego redaktora. Przy pomocy wyrafinowanego wiercenia mu dziury w brzuchu, lub w skombinowanym ataku przy użyciu posiłków z wszelkich protekcyj, starają się wymusić umieszczenie swych utworów:

Nasze zasieki schodowe (2 piętro na wysokości 70 stopni o 70° nachyleniu) rozmyślna na nich ciemność itp., nie pomagają. Codzień nowe zjawiają się szeregi lub torba listonosza wysypuje setkami bomby lotnicze autorów. Takiej eksplozyi twórczości atramentowej nie pamiętają najstarsze u nas piece.

W rozpaczy zwracamy się do Was o szlachetni P. T. Grafomani: zróbcie zawieszenie broni, a ustąpimy Wam za pół ceny rubrykę p. t. N a d e s ł a n e.

sn.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Ze Lwowa donoszą tamtejsze pisma: Arcybiskup Bilczewski złożył na ręce krajowego inspektora szkół Dra Majchrowicza kwotę 1000 (tysiąc) koron, na rzecz ubogiej młodzieży szkół średnich i seminaryów nauczycielskich (męskich i żeńskich) we Lwowie.

Kierownik archiwum miejskiego, Dr Karol Badecki otrzymał wczoraj kartkę z Kijowa od Dra Aleksandra Czołowskiego. Kartka ta wysłana została stosunkowo niedawno, bo dnia 7. grudnia z. r. Dr Czołowski donosi w niej o różnych sprawach osobistych, poczem pisze dalej, co następuje:

---

mu*), w 1901 r. znieważono redaktora „Słowa" Godlewskiego za akcyę, mającą na celu stworzenie stypendyum Imertyńskiego, w 1903 r. zamanifestowano na odczycie Korwina-Piotrowskiego w Filharmonii warszawskiej. W tymże roku, młodzież narodowa protestuje przeciw formie polemiki prasowej, stosowanej w warszawskiej „Prawdzie", przeciw niektórym wybitnym politykom galicyjskim z obozu Demokracyi Narodowej i ludowców. Co więcej, każdy niemal pogrzeb studenta lub osoby bardziej znanej jest okazyą do manifestacyi politycznej *). W 1897 demonstracya na pogrzebie studenta Słońskiego zmarłego w więzieniu, w 1900 r. na pogrzebach studenta Politechniki Pierlinga i Żywanowskiego, w 1903 manifestacyjny pogrzeb profesora Politechniki Wagnera itd.

* * *

Wśród ciągłych zaburzeń i niepokojów, ruchliwem życiem żyje młodzież warszawska. Nadchodzą zwolna historycznej wagi wypadki. Ulice Warszawy stają się w listopadzie 1904 r. widownią zajść o rewolucyjnym charakterze. Pora do stawiania żądań i postulatów sposobna nadeszła. Młodzież warszawska zapisze się w dziejach nietylko udziałem w partyach rewolucyjnych, ale i akcyą, która mimo negatywnego charakteru jest wybitnym czynem pozytywnym. Akcyą tą jest bojkot uniwersytetu rosyjskiego w Warszawie, który utrzymał się od 1905 roku aż do czasów światowej wojny.

Dr Andrzej Bystroń.

*) Przedstawiciel „łagodniejszego" systemu.
*) W większości wypadków przypisać należy winę policyi, która zachowuje się niemal zawsze nietaktownie.

„Tak samo nasi prezydenci są zdrowi i codziennie się widujemy". Dyr. Czołowski pozostaje w dalszym ciągu w Kijowie, gdzie mieszka razem z prof. Dunikowskim.

Janinę Korolewicz-Waydową dotknął bardzo bolesny cios. Onegdaj rano umarła jej matka, ś. p. Ewa z Taraszkiewiczów, żona uczestnika powstania styczniowego i sama zasłużona działaczka na niwie społecznej.

Uczczenie Radcy Dworu Prof. Dra Ernesta Tilla. W sobotę 22. stycznia odbyło się w Uniwersytecie lwowskim na pierwszem po Bożem Narodzeniu posiedzeniu Wydział prawa w obecności Rektora Dra Twardowskiego i Dziekana Wydziału teologicznego Dra Gerstmanna cicha, lecz bardzo serdeczna uroczystość, gdyż jeden z najzasłużeńszych profesorów Wydziału prawa a najstarszy wiekiem prof. Dr Ernest Till ukończył właśnie w tym miesiącu 70 rok życia. Dziekan Dr Abraham w gorących słowach złożył hołd zasługom czcigodnego jubilata, który od lat blizko 40. naprzód jako docent prywatny, następnie jako profesor wychował liczne rzesze uniwersyteckiej młodzieży i którremu jako autorowi licznych prac naukowych i długoletniemu redaktorowi „Przeglądu prawa i administracyi" rozwój nauki prawa u nas bardzo wiele zawdzięcza. Podnosząc przytem jego cnoty obywatelskie, złożył mu imieniem obecnych serdeczne życzenia z powodu doczekania w pełni sił i świeżości ducha tej rocznicy i wyraził nadzieję, że prof. Till jeszcze długie lata, czy to na katedrze uniwersyteckiej, czy na polu działalności naukowej wspólnie z swymi kolegami pracować będzie. Do słów tych dołączył Rektor Dr Twardowski niemniej gorące wyrazy uznania i życzenia w imieniu całego Uniwersytetu. Uroczystość zakończyło przemówienie prof. Tilla, który wzruszony dziękował za pamięć Kolegów i wyrażne mu uczucia.

Dochodzenia o zdradę. „Gazeta lwowska" donosi o toczących się dochodzeniach o zdradę stanu: przeciw Michałowi Sulowi, rodem z Puhaczów ad Podemszczyzna i tam zamieszkałemu, synowi Jędrzeja i Anny, rel. gr. kat., przeciw któremu toczą się w Sądzie polowym w Jarosławiu dochodzenia o zbrodnię dezercyi, popełnioną przez to, że jako osoba wojskowa zbiegł w roku 1915 do nieprzyjaciela. O zbrodnię tę jest on dostatecznie podejrzany; Mikołajowi Kuszpecie, właścicielowi realności i handlarzowi nierogacizny w Brodach, toczą się w Sądzie polowym 2 Komendy etapowej armii dochodzenia o zbrodnię szpiegostwa przeciw sile wojennej Państwa, tudzież o zbrodnię zdrady głównej z par. 58 c. uk. wojsk. popełnione w latach 1914 i 1915; 1) Hawryle Basowi, synowi Pawła i Feśki, 2) Michałowi Wasylów, synowi Piotra i Haśki, 3) Iwanowi Sarwasowi, synowi Romana i Barbary i 4) Fedkowi Łucyszynowi, wszystkim z Cuciowa, zawisła w Sądzie polowym w Przemyślu sprawa karna o zbrodnię przeciwko sile wojennej Państwa, o którą to zbrodnię są oni dostatecznie podejrzani; Hryciowi Warywoda, synowi Michała i Anny, rodem i zamieszkałemu w Brusnie starem, lat 38 liczącemu, rel. gr. kat., żonatemu, toczą się w Sądzie polowym w Jarosławiu dochodzenia o zbrodnię dezercyi.

Wyrok śmierci. „Gaz. lwowska" donosi: Nykoła Severović z Ivancić (Kroacya), został prawomocnym wyrokiem c. i k. Sądu wojskowego zasądzony na karę śmierci przez rozstrzelanie, którą to karę na nim dnia 23. listopada 1915 r. wykonano.

Z Sosnowca. Właściciele zakładów introligatorskich narzekają na zastój. Wskutek braku pracy wielu właścicieli warsztatów blacharskich i stolarskich pozwijało przedsiębiorstwa i powydalało pracowników.

Od dnia 1 lutego br. obowiązywać będzie przymus paszportowy w powiatach na okupacyi niemieckiej: Włocławek Nieszawa, Gostynin, Kutno, Łęczyca, Konin, Słupca, Kalisz, Turek, Sieradz, Wieluń, Częstochowa, Będzin, Łask, Łódź i Brzeziny.

Z Częstochowy. Miasto otrzymało nowe tabliczki na rogach ulic. Nazwy dawniejsze zmienione przez rząd rosyjski, zostały przywrócone.

Z Kielc donosi „Ziemia Kielecka": Kieleckie biuro pośrednictwa pracy (ul. Kapitulna Nr 11a) powstało, jako instytucya obywatelskiej samopomocy. Biuro posiada ścisłe dane o wszystkich potrzebujących w Kielcach pracy, począwszy od urzędników biurowych, nauczycieli, robotników do służby rolnej i domowej. Zabiega u władz o pracę i stara się przyjść z pomocą w imię zrozumienia obywatelskiego obowiązku.

Dnia 11 bm. odbyło się zebranie Komitetu Ratunkowego Ziemi Kieleckiej przy licznym udziale członków i delegatów Komitetów powiatowych. Ze sprawozdań widać, że położenie w Ziemi Kieleckiej wogóle nie jest jeszcze bardzo ciężkie. Wyjątek stanowią miasta i miasteczka, miejscowości fabryczne, oraz te, które były na linii bojowej. Komitetów powiatowych istnieje 7, gminnych około 120. Komitety utrzymują schroniska dla dzieci bezdomnych, piekarnie, tanie kuchnie, prócz tego istnieje rozdawnictwo zapomóg w naturze.

Oprócz Kielc, gdzie działają w tym kierunku 3 instytucye, spółki aprowizacyjne istnieją w Olkuszu, Busku, Miechowie i Pińczowie. Pomimo trudności w otrzymywaniu towarów spółki te spełniają zadanie, wpływając na obniżenie cen i zaopatrzenie prowincyi w towary pierwszej potrzeby.

Nie czynna przez dłuższy czas hipoteka wznowiła swe czynności. Na razie funkcyonuje przy hipotece, również od 5 bm. dwie kancelarye rejentalne.

Z Gdańska donosi „Gazeta Gdańska": Oddawna żywiony zamiar, ażeby w Gdańsku powstało obserwatoryum astronomiczne, ma być urzeczywistniony zaraz po zawarciu pokoju. Wieża astronomiczna stanie na obszarze pomiędzy Gdańskiem a Wrzeszczem w stronie ku Sopotu. Koszty budowy obliczono na 20 tysięcy marek, a utrzymania rocznego na 6.300 marek.

Polegli generałowie i pułkownicy rosyjscy. „Nowoje Wremia" donosi, że w ostatnich walkach nad Strypą polegli generałowie Adryan Stopura Serdjukow i Adam Maciejewski, pukownicy Mikołaj Kowalew, Walery Pac Pomernacki, Aleksy Bieługin, Włodzimierz Trifińskij i Konstanty Borejsza (raniony dwukrotnie podczas wojny japońskiej, w obecnej raniony czterokotnie) i Paweł Łopatin: nakoniec kapitan gwardyi. Włodzimierz Baranow (mianowny po śmierci pułkownikiem).

Polak profesorem uniwersytetu w Kopenhadze. Przed kilku laty fakultet filozoficzny uniwersytetu w Kopenhadze stracił profesora języków słowiańskich Holgera Pedersena. Postanowiono wówczas poruczyć tę katedrę Rosznecki emu (Różnickiemu —?). Rosznecki urodził się w Kopenhadze, lecz ojciec jego był Polakiem-emigrantem. Rosznecki złożył tutaj egzaminy, a doktorat uzyskał w Wiedniu, obecnie mieszka on podobno w Rosyi, w pobliżu Berezyny, w własnej posiadłości ziemskiej. Ministerstwo zgodziło się na oddanie Roszneckiemu katedry języków słowiańskich. Wtem nastąpił wybuch wojny, i z Rozneckim nie można się było porozumieć. W każdym razie profesura jego jest rzeczą postanowioną.

Król Nikita liczy 76 lat życia, a 55 lat jest panującym. Politycznem zamążpójściem swoich córek umiał osiągnąć duże korzyści dla siebie i dla kraju swego. Jest on, teściem króla włoskiego, króla serbskiego, Wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza i księcia Józefa Battenberga. Jego syn Daniło ożeniony jest z księżną Julią Meklemburską, drugi syn Mirko z córką byłego serbskiego pułkownika, wuja zamordowanego króla Aleksandra.

Zawiadomienia i komunikaty.

Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy podaje do wiadomości, że na razie pozostaje jeszcze jakiś czas w Krakowie.

Pamiętajmy o funduszu na cele opieki wojennej! Otrzymujemy następujący komunikat z magistratu. Odzywają się głosy publiczne, iż z uwagi na ponoszenie ofiar na cele wojenne przez wszystkie warstwy ludności, pożądaną byłoby rzeczą, aby jakąś część przeznaczono również na cele opieki wojennej z nadwyżki dochodów z tych majątków, które zarządzone są pod nadzorem sądów na rzecz pozostających pod opieką i kuratelą.

Jest przecież szereg majątków, które po zaspokojeniu wszelkich wydatków, oraz potrzeb pupilów, dają znaczne nadwyżki z reguły do majątku zakładowego wcielane. Niewątpliwą zaś jest rzeczą, że gdyby właściciele tych majątków mieli prawo swobodnego zarządu, w przeważnej części poczuliby się chętnie do obowiązku ofiarowania pewnej części nadwyżki na rzecz ofiar wojny. Również nie ulega wątpliwości, że sądy opiekuńcze zgodzą się bez wahania na odnośne wnioski opiekunów, względnie zarządców majątków.

Chodzi więc w danym razie o to, by przy nadarzających się sposobnościach zwracać uwagę odnośnych osób na możliwość składania ofiar w przedstawiony wyżej sposób.

Urząd opieki wojennej żywi nadzieję, że apel niniejszy nie przebrzmi bez echa, lecz zachęci opiekunów i kuratorów do składania znaczniejszych ofiar na cele opieki wojennej, mającej za zadanie ulżenie losowi różnorodnych ofiar wojny.

Opieka nad ewakuowanymi. Otrzymujemy następujące pismo: W sprawozdaniu o opiece nad wychodźcami w numerze z dnia 24 stycznia podano jakoby „Polski Związek Niewiast katolickich" powołał do życia Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych. — Komitet ten powstał samorzutnie wobec gwałtownej potrzeby ratowania ludności naszej opuszczającej Kraków, a połączyły się w nim członkowie różnych Stowarzyszeń kobiecych. Od pierwszej chwili, tj. od końca września 1914, panie odprowadzały wychodźców na kolej, zaopatrując ich w jedzenie i odzież, a następnie zawiązały się w Komitet, który zbierał się na posiedzenia w lokalu Czytelni dla kobiet, Rynek gł. 6, gdzie też ofiarodawcy składali dary w pieniądzach i ubraniach, skąd Komitet wysyłał je do baraków.

Obecnie następujące Sekcye „Polskiego Związku Niewiast katolickich" pracują wspólnie z Komitetem doraźnej pomocy dla ewakuowanych mianowicie: Tanich kuchni, Ochrony Kobiet i Sekcya młodzieży.

Zofia Popielówna, przewodnicząca Komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych; Marya hr. Wodzicka, prezesowa „Polskiego Związku Niewiast katolickich".

Składki złożone w administracyi „Głosu Narodu".

Na zakład p. Żurowskiej: Paulina i Emilia Dziedzickie 2 K; Witołdowie Truszkowscy zamiast podarków na św. Mikołaja 20 K; Uczenice 8 K; Uczenice klasztoru SS. Urszulanek w Krakowie 50 K; Róża Surzycka w rocznicę śmierci ojca 4 K; Marya Szafraniec 6 K; A. Tyralska (Bochnia) 3 K; X. Sadowski (Żywiec) 12 K; Z Dąbrowy trzy osoby po 1 K = 3 K; X. Józef Mroczek 20 K; X. Józef Marzec ze Starego Sącza 10 K; Helena Straszewska 100 K 24 h i 20 kop. za sprzedane kartki „Msza św. w Karpatach"; Aleksandra Mitschkowa z Gorlic 10 K.

Na „Dom Sierocy" na Prądniku Białym: Marysia Dobrowolska i jej babcia (Frysztat) 6 K; X. Antoni Marszał imieniem dzieci w Morawicy 10 K; Felicya Postępska 5 K; Stefania Mroczkowska 5 K; X. Antoni Rapacz 10 K; Porucznik Żerebecki 3 K; X. Adam Wojnarowski 20 K; Uczenice III i IV kl. w dniu imienin swej nauczycielki 31 K 56 h; X. Antoni Rajski (Lanckorona) zamiast rozsyłania życzeń świątecznych i noworocznych 10 K; X. Józef Ciasnocha ze składek dzieci szkolnych w gminie Jagieła 27 K 36 h: Elusia i Zenio Kumorkiewicz z Trebinje na gwiazdkę 10 K; J. P. Jachniewicz 2 K; Sodalicya Pań i Panów w Łańcucie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisławy z Gawłów Obstowej, długoletniej sekretarki Sodalicyi 30 K; Dr W. Gorzut w Kielcach 10 K; Marya Aleksandrówna 5 K; Dzieci szkolne ze Słupi wraz z nauczycielką 10 K; S. P. 3 K; Składka zebrana na nabożeństwie Dzieciątka Jezus pragskiego w klasztorze OO. Karmelitów bosych przy ul. Rakowickiej 36 K; Dziewońscy 20 K; N. N. 2 K; Dr Przybylski 10 K; X. Franciszek Barańczyk od siebie i dzieci szkolnych ze szkoły lud. w Balicach pod Krakowem 40 K; Pazdanowska naucz. (Nowy Sącz) 5 K; Uczniowie szkoły im. Jana Kochanowskiego 20 K; Gimn. Sobieskiego (Kraków) 30 K.

Na „Rodzinę Sierocą" na Woli Justowskiej: Ludwika z hr. Zamoyskich Rozwadowska 20 K; Lucyna Hallerowa na uczczenie pamięci O. Tychowskiego 20 K; N. N. 2 K; Irena Dobra 5 K; Marya Jeziorańska i Katarzyna Sawicka 5 K; Dzieci szkolne z Długiego 12 K; L. Rozwadowska 6 K.

Dla wdowy po weteranie: Gintowt (Kańczuga) 5 K; X. Józef Bieniek prob. w Sance 10 K; N. N. z Łańcuta 2 K; J. K. (Przemyśl) 2 K; Grodzka 17 K; Marya Guzkowska (Zakopane) 10 K; S. P. 3 K; Zagórski 3 K.

Wydawnictwo Księgi adresowej m. Lwowa donosi, że przystąpiło do wydania nowego rocznika Księgi na rok 1916. Księga ta zawierać będzie jak najdokładniejszy obfity materyał niezbędny dla każdej sfery naszego miasta, a w porównaniu z ostatnim rocznikiem na r. 1914 da także obraz zmian, jakie zaszły we Lwowie wskutek wydarzeń wojennych. Ponieważ wobec drożyzny papieru ilość egzemplarzy będzie ograniczona, wydawnictwo uprasza wszystkich, którzyby tę Księgę nabyć chcieli, aby kartką korespondencyjną zawiadomili o tem wydawnictwo najpóźniej do końca stycznia b. r., gdyż tylko w ten sposób będzie możliwe uregulowanie nakładu. Adres wydawnictwa: Fr. Reichman, Lwów ul. Grottgera 3.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek 27. stycznia: „Czwórka".

Piątek 28. stycznia: Bezpłatne przedstawienie dla rannych żołnierzy i legionistów: „Betleem polskie".

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Niedziela 30 stycznia pop.: „Księżniczka Pokrywka".

Niedziela wiecz.: „Karnawał w Warszawie".

Poniedziałek 31 stycznia: „Baron cygański".

Wiadomości gospodarcze.

Premia na zasiewy jesienne. Wypłata premii zasiewowej rozpoczęła się już i postępuje w miarę jak wpływały zgłoszenia i wracają ze Starostw potwierdzone co do obszaru obsianych gruntów. — Niezwykle liczna ilość zgłoszeń w znacznej części niezupełnie dokładnych, spowodowała znaczne trudności techniczne w uporządkowaniu materyału, rozdzieleniu go na gminy i powiaty a w dalszym ciągu w stwierdzeniu faktycznych podstaw wymiaru za pośrednictwem Władz Politycznych.

Obecnie trudności te są w większej części pokonane i nawet znacznej liczbie rolników premie wypłacone.

Tych kilka słów wyjaśnienia uważaliśmy za obowiązek podać do wiadomości interesowanych dla uspokojenia, że o ile zgłoszenie w należytym czasie wpłynęło i warunki podstawy wymiaru premii zachodzą, każdy z interesowanych premię swą wkrótce otrzyma.

Nowa taryfa na kolejach w okupowanem Królestwie. C. i k. Ministerstwo wojny wydało nową taryfę ważną od dnia 1. lutego br. dla c. i k. Kolei wojskowych w c. i k. Obszarze okupowanym Królestwa Polskiego. Taryfa powyższa zawiera warunki transportu i postanowienia. Z tych ostatnich wyszczególnić należy: Taryfę wyjątkową 1. (Żelazo i stal, wyroby z żelaza i stali), taryfę wyjątkową nr 2. (Drzewo, ziemniaki, kości, buraki pastewne, buraki cukrowe, odpadki z buraków cukrowych oraz płatki buraczane, odpadki z cukrowni, wytłoczyny ziemniaczane i buraczane, wywar, słoma, wapno, kamienie, szuter, płyty do brukowania, żwir, miał, glina, piasek, torf, cement, wapno hydrauliczne, cegła), taryfę wyjątkową nr 3. (węgiel i koks) taryfę wyjątkową nr 4. Ruda żelazna i żużle żelazne, tylko ze stacyi c. i k. kolei wojskowych do Austro-Węgier; taryfę na przewóz węgli z Zagłębia górniczego w Królestwie Polskiem do Królestwa Polskiego; następnie zniżki frachtowe na kosy i sierpy, przewożone do Królestwa Polskiego na węgle sprowadzane z kopalń w Królestwie Polskiem do Austryi. Do taryfy dołączony jest plan c. i k. Kolei wojskowych w Królestwie Polskiem. Taryfę powyższą nabyć można w c. i k. Zarządzie obrotu towarowego (K. u. k. Warenverkehrszentralle) w Krakowie, Długa 1, oraz w urzędach wywiadowczych (K. u. k. Auskunfstelle) w Krakowie, Gertrudy 12, i w Piotrkowie, po cenie K 1.20 za sztukę.

Po poddaniu się Czarnogóry.

Jak z ostatniego komunikatu wnosić należy, tym razem rzeczywiście już obecne oficyalne czynniki czarnogórskie przekonały się o bezskuteczności jakiekolwiek oporu i po raz drugi podpisały akt kapitulacyi. Z uwagi, iż dotychczasowy rząd wraz z królem znajduje się poza granicami kraju, przypuszczać można, iż obecna decyzya złożenia broni postanowioną została przez ten rząd „kadłubowy", który pozostał w Czarnogórze, by z gen. Wukoticzem i ks. Mirkiem na czele zorganizować na nowo opór i uskutecznić odwrót armii czarnogórskiej do wybrzeży albańskich, względnie głównych stanowić włoskich w Walonie.

Decyzya ta, po ostatnich przesunięciach strategicznych wojsk austro-węgierskich dziwić nie może. Wojska te, przez obsadzenie Skutari i opanowanie drogi do ujścia Bojany i Alessia, odebrały Czarnogórcom wszelką nadzieję odwrotu ku wybrzeżom, zaś zajęcie Elbassany i Beratu przez Bułgarów bezsprzecznie przekonało Czarnogórców, iż odwrót ku Walonie poprzez góry środkowej Albanii napotka na nieprzezwyciężoną zaporę wojsk bułgarskich. Wprawdzie nie mamy żadnych wiadomości, jakie stanowisko wobec czarnogórskiego przesilenia kapitulacyjnego zajmuje armia sandżacka, stanowiąca gros sił Czarnogóry, jednak choćby nawet częściom, a nawet całej tej armii powiodło się przez Plavę i Gusinje dokonać odwrotu do Albanii, to jednak z uwagi na zamknięcie wspomnianych powyżej dróg odwrotowych, brak dowozu żywności i amunicyi, okres działania tej armii musiałby być bardzo krótki. Jeśli zaś przytem zważymy, iż przez obsadzenie Andrejevicy i Kolaszina ostatnia prawie większa miejscowość czarnogórska wpadła w ręce wojsk austro-węgierskich, wówczas wszelkie nadzieje entente'y, przywiązane do zwrotu wypadków w Czarnogórze, okazują się złudnem i Czarnogóra — jak jeden z ostatnich austro-węgierskich komunikatów podkreśla — przestała być w obecnej wojnie jakimkolwiek czynnikiem militarnym.

W związku z epilogiem czarnogórskim znowu wyłania się w kołach krytyków wojskowych kwestya Salonik, i to tembardziej, że ewentualne operacye przeciw Salonikom muszą — według ogólnego przekonania — znaleźć swój odpowiednik w obszarze aktualnej obecnie Walony.

Prasa francuska przypisuje wielkie znaczenie zjazdowi cesarza Wilhelma i króla Ferdynanda w Niszu. Szczególnie niepokoi ją udział w tym zjeździe gen. Mackensena, o którym prasa ta przecież twierdziła, iż po zakończeniu operacyi w Serbii, przeniósł się ze swą armią na front besarabski. Na nowy okres w operacyach salonickich zdawałyby się również wskazywać ożywiona działalność lotników francuskich na granicy Macedonii, i reprodukowane przez c. k. Biuro korespondencyjne doniesienia francuskie o znacznych siłach tureckich, gromadzących się na pograniczu turecko-bułgarskiem w obszarze Sufli. Również nie bez przyczyny dokonali Francuzi wysadzenia szeregu mostów kolejowych na linii kolejowej, prowadzącej z Salonik do Xantos, odcinając w ten sposób skoncentrowane w obszarze Dramy, Seres i Kavalli 3 greckie dywizye od wszelkiego dowozu drogą lądową z Grecyi, tak, iż wojska te, otoczone zewsząd obcemi armiami, znajdują się w iście trudnych warunkach.

W związku z temi doniesieniami przynosi paryski „Temps„ — zupełne zresztą dowolne obliczenia zgromadzonych naprzeciwko Salonik sił sprzymierzonych,

a wreszcie koło Sufli wojska tureckie w nieoznaczonej bliżej liczbie.

Cyfry te podajemy jako dowód zaniepokojenia sfer czwórporozumieniowych, dla których Saloniki, jako spadek chybionej ekspedycyi bałbańskiej, stają się przedmiotem coraz większej troski.

Jak padło Skutari.

Lugano. (Tel. pryw.) „Secolo" donosi z Aten: Skutari zostało w pośpiechu przysposobione do obrony przez ks. Mirka i gen. Vukoticza tudzież Martinowicza. Przez 2 dni usiłowali oni wstrzymać na Taraboszu pochód wojsk austro-węgierskich, musieli jednak wkońcu przed przewagą ustąpić. 2.500 Czarnogórców dostało się do niewoli. Ks. Mirko zgrupował podobno swe siły na południe od Skutari. Około 2.000 Serbów usiłowało w opłakanym stanie przeprawić się przez Drin, aby przez Tiranę przedostać się do Durazzo, wiodąc ze sobą wiele kobiet i dzieci. Jedna z kolumn starała się ocalić nagromadzone w San Giovanni di Medua zapasy żywności, jednak z powodu braku środków transportowych, okazało się to niemożliwem.

Ewakuacya San Giovanni di Medua.

Berno szwajcarskie. (Tel. pryw.) Rzymskie pismo „Idea Nationale" donosi: Opróżnianie San Giovanni di Medua już się rozpoczęło, gdyż ku miastu zbliżają się silne kolumny wojsk austro-węgierskich. Część uciekających wojsk schroniła się do Durazzo.

Żal Czarnogóry do entente'y.

Berlin. (Tel. pryw.) Jak „Berliner Tageblatt" donosi, zamieszcza paryski „Journal" następujące streszczenie oświadczenia czarnogórskiego pułkownika Popovicza Lopovaca. Pułkownik występuje przeciw twierdzeniu, jakoby armia czarnogórska liczyła 35.000 ludzi i jakoby 30.000 Serbów współdziałało w obronie Łowczenu, tudzież jakoby Francuzi dostarczyli wielką ilość ciężkich dział. Łowczenu broniło zaledwie 5800 Czarnogórców. Znajdowały się tam początkowo zaledwie cztery rosyjskie działa bez nabojów, zaś dalszych 12 dział sprowadzono później z Włoch. Czarnogóra z żadnej strony nie otrzymała pomocy, tak, iż nawet Antivari mogło być ostrzeliwane przez flotę austro-węgierską. Okręty z zapasami żywności zostały zatopione. Ósma część ludności cywilnej zmarła z powodu głodu. Mieliśmy jedynie 23 dział polowych z 38 nabojami na każde działo. Na każdy karabin mieliśmy jedynie po 100 nabojów. nasi żołnierze byli bez butów, bez żywności. Z 70 tysięcy ludzi, których postawiliśmy pod broń, pozostało jedynie 50 tysięcy nieszczęśliwych, wygłodzonych ludzi." Pułkownik zakończył swe przemówienie słowami: „Cokolwiek stanie się, na wiosnę przeciwnicy nasi ponownie z nami spotkają się (?).

Opuszczenie Albanii.

Berlin. (Tel. pryw.) „Russkoje Słowo" dowiaduje się z Rzymu, iż coraz bardziej szerzy się tu zdanie, że wojska włoskie należy z Albanii wycofać. Ponieważ wojska włoskie w Albanii nie dosięgły liczby 150.000 ludzi, a transport przez Adryatyk wskutek działalności austro-węgierskich łodzi podwodnych i posuwanie się wojsk austro-węgierskich jest coraz bardziej zagrożony, nie pozostaje nic innego, jak wojska włoskie jak najprędzej wycofać do kraju, aby uchronić je przed katastrofą.

Kontynuowanie rosyjskiej ofenzywy.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi z c. i k. kwatery prasowej: Z wielu odcinków frontu rosyjskiego donoszą o żywej i jawnej działalności rosyjskich oddziałów wywiadowczych. Działalność tę można uważać za oznakę kontynuowania rosyjskiej ofenzywy.

Aż do Kamczatki.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger" donosi z Rotterdamu: Według doniesienia „Petit Parisienne" w rozmowie z pewnym francuskim politykiem, wypowiedział car następujące słowa: „Stanowczość? Mam jej więcej niż kiedykolwiek. cały przeniknięty jestem stanowczością. Jeśli mię okoliczności do tego zmuszą, ze stanowczością cofnę się aż poza Wołgę albo do Kamczatki, stanowczość moja pozostanie jednak zawsze ta sama. Przetrwać, zawsze przetrwać! Jeśli jaki naród barbarzyńcom opór postawi, to będzie nim właśnie naród rosyjski!"

Grecya a czwórporozumienie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Südslav. Korr." donosi z Aten: W miarodajnych politycznych kołach zapewniają, że wysadzanie obcych wojsk w Pireus i Faleron, do czego parto ze strony francuskiej, zostało zaniechane dlatego, ponieważ Anglia i Rosya wobec ogólnego nastroju i wojskowych zarządzeń greckich ostrzegły przed urzeczywistnieniem tej myśli.

Na wiadomość o zamierzonem lądowaniu, wybrzeże Faleronu zostało obsadzone przez oddziały wojsk greckich przy równoczesnem zaalarmowaniu garnizonu w Atenach. Słychać, że najwyższe greckie sfery rządowe nie chcą zastępców czwórporozumienia pozostawić w żadnej wątpliwości, co do swego stanowiska; chcą mianowicie usunąć wszelkie złudzenie, jakoby zadawalniały się w dalszym ciągu tylko platonicznym protestem, wykluczając opór orężny.

Pokój na wiosnę?

Sofia. (Tel. pryw.) Generalissimus Jekow w interwiewie o czasie trwania wojny wyraził się, iż jest przekonany, że Włochy pójdą za przykładem Czarnogóry w kierunku pokojowym. Pokój będzie zawarty jeszcze w tym roku, lecz dopiero na wiosnę, gdyż wówczas zajdą rozstrzygające starcia i czwórporozumienie poczyni ostatnie wysiłki. Fakt złożenia broni przez Czarnogórę znaczy, iż ze strony entente'y stracono już nadzieje ostatecznego zwycięstwa. Rozczarowanie i rozgoryczenie z powodu złożenia broni przez Czarnogórę ujawnia się dobitnie w prasie czwórporozumienia.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Włochy.

Wiedeń. (B. K.) Z kwatery prasowej donoszą: Włochy 23 stycznia. Na stokach Nozzolo, w Judikaryi. na północ od Mori i w Val Lagarina odrzuciliśmy nieprzyjacielskie oddziały, usiłujące zbliżyć się do naszych stanowisk. Borgo ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska, również latawiec nieprzyjacielski rzucił bomby. Na skutek tego jedna z naszych bateryi ostrzeliwała dworzec w Caldonazzo, gdzie uszkodziła budynki. Piechota nasza rzucała bomby do nieprzyjacielskich rowów strzeleckich w strefie Falzarego i przy Monte Piano. Biorąc odwet za atak na nieprzyjacielskich latawcach pod Dogna, nasza baterya wystrzeliła kilka granatów na Tarvis. Mgła przeszkadzała w działaniu artyleryi nad Izoncem. Słaby atak nieprzyjacielski w odcinku S. Maria został przez nas odrzucony.

Krajowy przemysł budowlany.

Wiedeń. (Tel. wł.) (J.) Podczas wczorajszej rozprawy ofertowej, która odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu, powierzył rząd budowę reszty baraków w Oświęcimiu na sumę około 2 miliony koron firmie czysto krajowej, a mianowicie „Krakowskiej Spółce budowniczych". Zwyciężyła dobra sprawa sama przez się, albowiem oferta ta była najniższa, a w tym wypadku konieczna dla przełamania misternej sieci pozakrajowych spekuIantów.

Z Sejmu węgierskiego.

Sprawa Chorwacyi.

Budapeszt. (B. K.) W odpowiedzi na interpelacyę Rakovszky'ego prezydent ministrów hr. Tisza oświadcza, że w sprawie cytowanej przez interpelanta mowy wiceprezydenta Sejmu chorwackiego, musi stwierdzić, że dotyczący ustęp został przez większość Sejmu chorwackiego zaraz po tej mowie zdezawuowany. Niema żadnych czynników konstytucyjnych, któreby Chorwatów ośmielały do akcyi separatystycznej. Żadnych specyalnych zarządzeń nie potrzeba, gdyż większość Chorwacyi i Slawonii ściśle przestrzega zasad artykułów ustawy z 1868 r. Po replice Rakovszky'ego prezydent ministrów raz jeszcze podkreśli, że zachowanie się bana Chorwacyi było nawskróś poprawne, zaś polityka bana służy tym samym celom politycznym, jak polityka prezydenta ministrów.

O wyrażenie komunikatu.

Budapeszt. (B. K.) Poseł Kelemel, z partyi niezawisłej, w interpelacyi swojej przytacza, że w sprawozdaniu austro-węgierskiego sztabu jeneralnego z 18. bm. powiedziano między innemi: „O ile chodzi o skład wojsk, to w zwycięstwie w bitwie noworocznej miały udział wszystkie szczepy monarchii". Interpelant wywodzi, że węgierskie prawo państwowe nie zna żadnych szczepów, tylko politycznie jednolity naród węgierski. Jest to więc błąd prawnopaństwowy, ciężkie przewinienie, jeżeli miarodajne czynniki kierownictwa armii mówią o narodzie węgierskim jako o szczepie.

Prezydent ministrów w odpowiedzi oświadcza, że już raz podniósł, iż wydarzają się wprawdzie niekiedy wypadki, dowodzące jak gdyby pewnego uprzedzenia wobec Węgier, wypadki te muszą być potępione, ponieważ nietylko naruszają prawa narodu węgierskiego, lecz zwracają się także przeciw interesom armii. Niema jednak mowy o tem, by takie tendencye istniały w zarządzie armii. Zarzutów takich nie należy uogólniać. Co się tyczy wytkniętego niestosownego wyrażenia, to mowca na podstawie styczności z miarodajnymi czynnikami wojskowymi może stwierdzić, że jest to tylko lapsus linguae, i że w przyszłości takich niestosownych wyrażeń nie będzie się używało.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy bądź osobiście, bądź listownie nieśli nam słowa pociechy i współczucia po śmierci syna, z serca dziękujemy.

Leonowie Kulczyńscy.

Wolne posady

Inteligentny emeryt

oraz osoba znająca krawieczyznę i kuchnię znajdą zaraz umieszczenie. — Zgłoszenia: Zarząd dóbr, Machowa p. Pilzno. 121

Starszy

praktykant

dobrze polecony zamiejscowy będzie przyjęty w handlu **J. Piekły w Podgórzu.** 82

BUCHALTERKĘ

piszącą biegle na maszynie z korespondencyą polską i niemiecką przyjmie WIĘKSZY ZAKŁAD FABRYCZNY w zdrowej okolicy podgórskiej niedaleko Krakowa w pobliżu stacyi kolejowej. — Pierwszeństwo mają siły samodzielne. — Warunki według umowy. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod S. K. 109

Osoba

znająca się na gospodarstwie i kuchni znajdzie obowiązek na probostwie. Zgłoszenia: Probostwo, Bolechów.

Poszukiwane posady.

500 PIĘĆSET 500

ROBOTNIKÓW rolnych

sezonowych bardzo porządnych pracowitych ludzi, wprost ze wsi pochodzących z wiosną dostarczyć może

Biuro Bronisława KRASICKIEGO Kraków ul Gołębia 16

Ogrodnik

który ukończył 6-letnią praktykę po pierwszorzędnych ogrodach w Wiedniu, następnie samodzielny szereg lat po dużych majątkach w kraju i zagranicą, sam jeden, wolny od wojska, szuka posady. — Adres: **Kucharczyk, Młoszowa**, p. Trzebinia. 45

? KTÓRY DWÓR ?

potrzebuje wyjątkowo uczciwego i zdolnego **rządcy, ekonoma, leśniczego, albo gorzelnika?** Mam przeszło 20 kandydatów, których sumiennie polecić mogę. — **BIURO BRONISŁAWA KRASICKIEGO, Kraków ulica Gołębia 16.**

Nauka

W najbliższych dniach rozpoczynamy **praktyczne kursy języka**

niemieckiego i francuskiego

z opłatą miesięczną 5 koron.

Kursy Ansona

ul. Szewska 17. 79

Kupno — sprzedaż

Makulatury

i wszelkie odpadki papieru, szmaty i kości, kupuje się w każdej ilości po najwyższych cenach. KRAKÓW, KRAKOWSKA L. 49 w oficynie. 104

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra [illegible]

Nowe białe odpadki

od szwaczek kupuję w każdej ilości po cenie K 1·20 za 1 kg.

Kraków, ul Krakowska l. 49 w oficynie. 105

Mieszkania — sklepy

Nauczycielka Niemka

przyjmie na mieszkanie z całem utrzymaniem panienkę uczęszczającą do szkoły lub do biura. — Konwersacya niemiecka i fortepian na miejscu. Szlak 30. I. p. 4 drzwi 122

7 pokoi

przedpokój, kuchnia, łazienka etc. przy ul. Grodzkiej l. 26 na II-gim piętrze wraz z użyciem windy elektrycznej oraz

5 pokoi

przedpokój, kuchnia, łazienka etc. przy ul. św. Sebastyana l. 13 na I-szym piętrze

zaraz do wynajęcia.

Wiadomość w handlu Antoniego Suskiego. 81

KSIĘGARNIA G. GEBETHNERA i Ski

w Krakowie, Rynek główny L. 23.

otrzymała na skład główny:

- **Rostworowski M.** Herzogtum Warschau und Königreich Polen . . . . K 1·—
- **Rostworowski M.** Prawna geneza księstwa Warszawsk. i Królestwa Polsk. . . . . „ 1·—
- **Sinclair M.** Poszukiwanie prawdy. Powieść „ 3·—
- **Starowieyski Fr. K.** Z dziejów Stolicy św. za Grzegorza XVI. . . . . „ 5·—
- **Światłosławski B.** Ofiara lat naszych. Obrazek z r. 1905 . . . . „ —·80
- **Stefczyk Fr. dr.** Świadczenia wojenne. Przepisy i praktyki . . . . „ 1·—
- **Stefczyk Fr. dr.** Upaństwowienie obrotu zbożem, mlewem i produktami strączkowymi . . . . „ 1·50
- **Szelągowski A.** Wici i topory. Studyum nad genezą godeł . . . . „ 5·—
- **Ulanowski B.** Acta capituli Ploceneis . . „ 4·—

Wybory z dzieł najwybitniejszych pisarzy polskich.

Wybrał i objaśnił Tadeusz Pini.

Nr. 1. Wybór pism Adama Mickiewicza. Cena K 1·80
Nr. 2. „ „ Juliusza Słowackiego. „ „ 2·—
Nr. 3. „ „ Zygm. Krasińskiego. „ „ 1·50

Prof. Dr Anatol Lewicki.

Zarys historyi Polski i Krajów Ruskich

z nią połączonych.

Podręcznik szkolny, wydanie skrócone szóste. — Cena 2 K 50 hal.

Antoni i Mikołaj Mazanowscy.

Podręcznik do dziejów literatury polskiej.

Wydanie trzecie, przejrzane i uzupełnione. W oprawie, cena 7 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ważne dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się

= ceny ściśle fabryczne. =

Zbiór ciekawych dokumentów pobytu moskali we Lwowie wszyskie rozporządzenia publikowane na ulicach miasta Lwowa zebrane pod tytułem:

ODEZWY i ROZPORZĄDZENIA

z czasów Okupacyi Rosyjskiej Lwowa 1914 - 1915

CENA 3 Kor. 20 hal.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie. 137

Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i PT. Kupców!

Fodaję niniejszem do wiadomości, że mimo braku surowców, a licznego zapytywania się o wosk pszczelny, udało mi się takowy nabyć po przystępnej cenie w wybroowej jakości. Wskutek tego jestem wmożności w dalszym ciągu wyrabiać rozpowszechnione wszędzie i znane w dobroci swej świece woskowe kościelne, które najstaranniej wykonuję.

Ponieważ świece stearynowe w obecnym czasie więcej kosztują, jak świece woskowe, przeto polecam wszystkim moim P. T. Odbiorcom zamiast świec stearynowych, tak zwane świece „półwoskowe", które jakością palenia się i zewtętrznym wyglądem zupełnie odpowiadają świecom stearynowym, ponadto są o 50% tańsze. Ceny świec są umiarkowane i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jak najszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu moich Szanownych Odbiorców.

Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast przeszlę możliwie najtańszą ofertę.

: Polecam równocześnie najprzedniejszy miód pszczelny od 25 kg. i wyżej. :

Z głębokim szacunkiem

Fabryka świec i wyrobów woskowych

FR. SEZEMSKY

Biała (Galicya).

Dwukrotne odznaczenie przez Jego Świętobliwość Ojca św. Leona XIII.

WYRÓB KRAJOWY. 73

NOWE STOSUNKI po wojnie

winny nas zastać dobrze przygotowanych do wielkich zadań. Musimy być przygotowani **politycznie**, by godnie spełnić obowiązki obywatela, musimy być przygotowani fachowo do pewnego zawodu, by zapewnić sobie byt niezależny jako jednostki. Do tego podwójnego celu polecamy następujące **książki**, które można nabyć w każdej lepszej **księgarni** lub Administracyi wydadwnictw Tow. **nauczycieli szkół** wyższych we Lwowie, ul. Maleckiego 5.

1. BUZEK JÓZEF Dr. Administracya gospodarstwa społecznego Cena K. 20.—
2. GŁĄBIŃSKI ST. Dr. Wykład ekonomiki społecznej wraz z zarysem polityki ekonomiczmej i historyi ekonomii. Cena . . . . . . „ 20.—
   Szczególny nacisk kładzie autor na stosunki gospodarcze na ziemiach polskich. „Studya ekonomiczne" powiada autor „wymagają pracy ideowej, bezinteresownej, z myślą o przyszłość całego narodu, o lepszej doli późniejszych pokoleń"
3. PETYNIAK-SANECKI i Dr. Szymusik. Zasady okonomii społecznej Cena . . . . „ 4.—
4. PETYNIAK-SANECKI i Dr. SZYMUSIK. Krótki zarys nauki skarbowej. Cena . . . . „ 1.—
5. CIOMPA. Drożyzna w Galicyi i nędza urzędnicza. Wyd. w r. 1913. Cena . . . . „ 1.60
6. CHRISTOF-PASSENDORFER. Prace kantorowe Wyd 2. Cena . . „ 4.80
7. W. GÓRA. Podręcznik buchalteryi. Tom I. Buchalterya pojedyncza Wyd. 2. Cena . . . . „ 4.50
   Tom II. Buchalterya podwójna. Cena . . . . . „ 4.50
   Tom III. Formy buchalteryi podwójnej i jej zastosowanie w różnych gałęziach handlu i przemysłu. Cena . . . . „ 15.—
8. W. GÓRA. Zarys buchalteryi dla dwuklasowych szkół handlowych. Tom I. Buchalterya pojedyncza. Cena . . . . . „ 4.50

Szczegółowy katalog książek wydanych przez Tow. nauczycieli szkół wyższych, obejmujący opis podręczników szkolnych, Biblioteki dla młodzieży, książek dla dzieci i młodzieży oraz zbioru »Nauka i Sztuka« wysyła Administracya wydawnictw T. N. S. W. (Lwów, Małeckiego 5.) darmo i opłatnie. 95

Donoszę P. T. Publiczności, że już został otwarty

BAR KRAKOWSKI

Nr. 9. ul. Szewska Nr. 9.

Poleca się najprzedniejsze przekąski zimne i gorące

BUFET

Śniadania, obiady i kolacye, przekąski od 10 hal. począwszy, kanapki od 16 hal. i wyżej. — Wódki: Duża „Ofenzywa" tylko 24 hal. — Codziennie kiełbasa gorąca, polędwiczka, wędzonka, gularz wołowy i t. d. — Piwo beczkowe żywieckie, duże 40 hal. małe 20 hal., wina na szklanki i na kieliszki, herbata czysta 20 hal., z rumem 30 hal., czarna kawa czysta 20 hal., z rumem 30 hal.

Przyjmuje się zamówienia na obiady w abonencie. — Ceny umiarkowane. — Wódki, wina, likiery, rumy, towar daje gwarancyę za dobroć. Polecając się proszę o poparcie: **BAR KRAKOWSKI, Szewska 9.**

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami z obrazów **Prof. Piotra Stachiewicza:**

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.

„Alma Mater" Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.

„Ad Astra" Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty.

Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.

Wielki wybór KART POCZTOWYCH z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich.

Nabywać można pojedynczo lub hurtownie: 2276

Czytajcie! Czytajcie!

WOLNE POSADY I POMIESZCZENIA

dla przeszło **trzysta** osób a to: operatorów do kina, guwernerów, pianistów, pianistek, muzykantów wszelkiego radzaju, stolarzy, kowali, ślusarzy, monterów, kominiarzy, masarzy, lokaji, furmanów. ogrodników, parobków. gumiennych, leśnych, laborantów, laborantki do aptek, stelmachów, nadto dla pomocników handlowych, magistrów farmacyi, mundantek, bon, motorowych, palaczy, buchalterów, i wiele innych.

Do **praktyki** do handlu i rękodzieła potrzeba przeszło 20 chłopców.

Biuro pośrednictwa pracy, BRONIŁAWA KRASICKIEGO, KRAKÓW GOŁĘBIA 16.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"

Jedyny w Krakowie, który posiada własny **wyrób trumien** i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.

Dwóch pomocników piwowarskich

do warzelni i piwnicy przyjmie zaraz

Browar Książąt Sanguszków w Tarnowie.

Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem swoich warunków oraz odpisami świadectw i poleceń przyjmować się będzie do 10 lutego. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 139

KSIĘGARNIA S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny

NOWOŚCI

- **Frycz-Modrzewski.** O naprawie Rzeczypospolitej . . K 1·68
- **Hamczyk S.** Łatwa metoda Stenografii Polskiej. W dziesięciu lekcyach . . . . „ 2·80
- **Handelsman M.** Trzy Konstytucye (1791, 1807, 1815) Wydanie II. poprawione . . . . „ 2·10
- **Koszutski St.** Nasze miasta a samorząd. (Życie miast w Król. Polskiem i reforma samorządowa) . . . „ 2·10
- **Koszutski St.** Wojna europejska a życie ekonomiczne ziem polskich . . . . „ —·84
- **Monatowa-Ochrowicz Marya.** Uniwersalna książka kucharska. Wydanie III. znacznie powiększone . „ 8·—
- **Moralne Podstawy Życia Narodowego.** Książka zbiorowa . . . . „ 2·10
- **Nowina.** Książka zbiorowa . . . . „ 3·36
- **Perkowska Z. i M. Hertzberżanka.** Nauka poprawnego pisania. Część V. . . . . „ 1·12
- **Polska w Roku 1914-15.** Wydawnictwo ilustrowane pod red. St. Dzikowskiego:
  - Zeszyt I. „POBOJOWISKO" . . . . „ 5·—
  - Zeszyt II. „WALKI O WARSZAWĘ" . . . . . „ 5·—
- **Sarzyński Sęp Mikołaj.** Rytmy. Abo wiersze polskie „ —·84
- **Stuber Jerzy** Manowce. Poezye. . . . . . . „ 4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

WSZELKĄ

BIELIZNĘ

UBRANIA KOBIECE I DZIECINNE

wykonywa

„Szwalnia dla dotkniętych wojną"

pod zarządem Komitetu Pań.

Sprzedaż odbywa się stale w lokalu „Szwalni" plac Szczepański : : l. 7. i lokalu Ligi przemysłowej ul. Straszewskiego l. 28. : :

WIELKI WYBÓR TANIEJ BIELIZNY, UBRAŃ DZIECINNYCH, FARTUSZKÓW itd.

= Zamówienia hurtowne odwrotnie. =

Ceny najniższe. Ceny najniższe.

Rozmaite

Senzacyjny wypadek XX. wieku!

Zwracam na to uwagę, że nie chcę nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach lecz donoszę każdemu całkiem za darmo, jak moje długoletnie ciężkie

cierpienie płuc

astmę, krztusiec zupełnie wyleczyłam. Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź. **B. Koleńska, Wrschowitz obok Pragi,** Czechy.

2800 pism dziękczynnych.

Tydzień jak zażywam a już ulżyło mi w dokuczliwym cierpieniu, kaszel zmniejszył się, ciężki oddech ustępuje i zapominam, że byłem chory. Składam Pani serdeczne »Bóg zapłać« a równocześnie będę wszystkim cierpiącym polecać by korzystali z tak dobrego i skutecznego środka itd.

ŻMIGROD. AD. MEŁBECHOWSKI.

Królikarnia zarodowa

na Prądniku białym

(kontumacya) na samce rasy „belgijskie olbrzymy" (później i inne) i przyjmuje samice do pokrywania. Cena za pokrycie 2 kor. 112

Gdy się przeziębimy

objawiają się w opłonkach zarodki trujące z przeziębienia, które nam bole sprawiają. Gdy się przepracujemy tworzą się w członkach szkodliwe zarodki ze zmęczenia, które są przeszkodą dla czynności muszkułów. Tak jadowite zarodki z przeziębienia, jak i szkodliwe zarodki ze zmęczenia usuwa się szybko, tudzież pozbawia się siły do działania, gdy ręce i nogi masujemy Fellera kojącym ból i wzmacniającym muszkuły i ścięgna fluidem z esencyi roślin z marką »Elza«. 12 flaszek za 6 koron posyła franko aptekarz E. V. Feller, Stubica, plac Elzy Nr. 280 (Kroacya). Zalecają go lekarze i przeszło 10 000 listów dziękczynnych. (u)

Przyjmę

administracyę kamienicy w zamian za wolne mieszkanie. Łaskawe zgłoszenia pod M. S. N. do Adm. »Głosu Narodu«. 2387

Nowość! Nowość!

ALMANACH Wojsk Polskich 1916

na który złożyły się pierwszorzędne siły literackie i ilustracye **Świerysz-Ryszkiewicza,** opuścił prasę. Jest to **jedyny Polski kalendarz,** który zawiera prace pierwszorzędnych powieściopisarzy. **Wydanie ozdobne i wytworne.** Cena tylko 2 kor. Porto zwykłe 26 h. polecone 50 h. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost **W KSIĘGARNI „STELLA" Cieszyn Śląsk austryacki.**

Zgubiono

pęk kluczy 23 b. m. 2·20 popołudniu w przechodzie z ul. św. Jana na Linię A - B, w kierunku ulicy Floryańskiej. Uczciwy znalazca zechce takowe złożyć w Administracyi „Głosu Narodu" za wynagrodzeniem 3 K. 118

Wezmę za swoją

sierotkę (dziewczynkę 3-4 letnią), której matka nie żyje, a ojciec, Legionista, poległ na polu chwały, lub jest tak okaleczały, że do pracy niezdolny i szpitala nie może opuścić. — Otylia Kostańska, nauczycielka w Męcinie dworzec. 117

Wdowa

po oficyaliście prywatnym od lat utrzymująca się z pracy rąk obecnie wiekowa i chora prosi Sz. Publiczność o łaskawe wsparcie. — Łaskawe datki przyjmie dla „Wdowy" Administracya „Głosu Narodu". 111

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Berka.